



GAZETA

wyborcza.pl

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 14 grudnia 2022 | Redaktor prowadzący Maciej Drzewicki | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 290.10178, 1

Nakład 58 tys. + 294 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Serialowy hit

SYCYLIA ZAMIAST JESIENNEJ SZARUGI

Drugi sezon serialu „Biały Lotos”, który właśnie skończyła pokazywać HBO, jest jeszcze lepszy od pierwszego. Satyra i ironia są bardziej wyrafinowane. Każda sytuacja podszyta jest komizmem. Rzecz dzieje się na Sycylii, w pięciogwiazdkowym hotelu malowniczo położonym na nadmorskiej skarpie. Wspaniale! Od razu od tych obrazów rozjaśnia się w głowie udręczonej jesienią polską szarugą.

O fenomenie serialu pisze
Anna S. Dębowska ► 16-17

Węgry

Viktor Orbán pękl

Nie będzie weta Węgier wobec miliardów z UE dla Ukrainy. W zamian Budapeszt dostanie pieniądze z KPO, ale pod warunkiem przeprowadzenia reform ► 10

Ekonomia

Uwolnić wiatraki

Chodzi o 160 mld zł dla Polski. Jeśli PiS nie zmieni ustawy teraz, może być za późno. Kalendarz wydatkowania pieniędzy z KPO jest nieublagany ► 12

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie
na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Ujawniamy, jak Saudi Aramco kupił rafinerię w Gdańsku

Sprzedaż Lotosu może być nielegalna

Sprzedaż przez Orlen części Lotosu spółce Saudi Aramco odbyła się z naruszeniem ustawy o kontroli niektórych inwestycji. Służbom specjalnym nie pozwolono ocenić transakcji, mimo że Saudi Aramco współpracuje z putinowską Rosją

Wojciech Czuchnowski

„Wyborcza” ustaliła, że:

- sprzedaży przez Orlen udziałów w Lotosie koncernowi naftowemu Saudi Aramco nie konsultowano pod kątem bezpieczeństwa energetycznego Polski;
- nie wiadomo, czy Saudi Aramco przedstawił polskim władzom informacje o swoich powiązaniach z rosyjskimi firmami energetycznymi;
- przed podpisaniem umowy sprzedaży ominięto przepisy ustawy o kontroli niektórych inwestycji;
- bezpieczeństwa transakcji nie oceniał zobowiązany do tego Komitet Konsultacyjny, który działa przy kancelarii premiera, a w jego skład wchodzi 22 osoby, w tym przedstawiciele premiera, 16 ministrów oraz szefowie: Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agen-

cji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego;

- transakcja nie ma rekomendacji służb specjalnych;
- umowa sprzedaży nie jest objęta tajemnicą państwową (klau-

**Nie wiadomo, czy
Saudi Aramco
przedstawił
polskim władzom
informacje o swoich
powiązaniach
z rosyjskimi firmami
energetycznymi**

zulą „tajne”), bo szef Orlenu Daniel Obajtek nie ma dostępu do tajemnic państwowych – nie przeszedł tzw. wirówki, czyli dokładnego sprawdzenia przez ABW;

- rada nadzorcza Orlenu dostała do akceptacji inny projekt umowy niż ten, który ostatecznie podpisano;
- prof. Tomasz Siemiątkowski, kierownik Katedry Prawa Gospodarczego Szkoły Głównej Handlowej i współtwórca ustawy o kontroli niektórych inwestycji, uważa, że transakcja może być nieważna.

Znikające klauzule

18 listopada 2022 r. światem polityki i ekonomii wstrząsnęła publikacja portalu Business Insider: „Z umowy na kupno udziałów w Lotosie (Rafineria Gdańska) z Saudi Aramco zniknęły dwie istotne klauzule: zapis zakazujący Saudyjczykom przez trzy lata sprzedaży udziałów nabytych w dawnym biznesie Lotosu oraz klauzula dająca Orlenowi prawo do ich pierwokupu”. Konkluzja artykułu: „Po sfinalizowaniu transakcji Saudi Aramco będzie mógł natychmiast sprzedać udziały innemu inwestorowi”.

Orlen reaguje gniewnymi oświadczeniami, twierdząc, że przejęty przez Saudyjczyków majątek jest chroniony polskim prawem. Podobne stanowisko zajmuje Ministerstwo Aktywów Państwowych (MAP) Jacka Sasina nadzorujące spółki skarbu państwa.

Orlen i MAP powołują się na ustawę o kontroli niektórych inwestycji. Ma ona zabezpieczać majątek strategicznych spółek przed przejęciem ich przez podmioty, które z racji swoich powiązań mogą zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, w tym bezpieczeństwu energetycznemu. Chodzi np. o spółki rosyjskie.

Kto „mówi głupoty”

Jednak jak wynika ze śledztwa „Wyborczej”, ustawę o kontroli niektórych inwestycji przy tej transakcji ominięto.

Sam prezes Orlenu Daniel Obajtek w maju 2021 r. w wywiadzie dla radiowej Jedynki tak odpowiadał na zarzuty, że przyszły nabywca majątku Lotosu może go potem sprzedać Rosjanom: – Pewne służby straszą Polaków, mówią głupoty.

Zaznaczył przy tym: – Będzie my współpracować z Rosjanami. ●

• Więcej ► 3-5

Bartosz T.
Wielński



Kto tu ma kłopot z praworządnością

Politycy PiS twierdzą, że skandal korupcyjny, który ogarnął Parlament Europejski, pokazuje, że Unia ma problem z praworządnością. Jest na odwrót.

Ryszard Czarnecki z PiS nie jest już jedynym politykiem, który stracił stanowisko wiceprzewodniczącego PE. Dołączyła do niego dziś Eva Kaili, była grecka dziennikarka telewizyjna i działaczka lewicowej partii PASOK. Czarnecki stracił stanowisko z powodu haniebnych obelg pod adresem Róży Thun, Kaili z powodu oskarżenia o korupcję, prania pieniędzy i udziału w organizacji przestępczej. Była już wiceszefowa PE została zatrzymana wraz z trzema osobami przez belgijską policję, a następnie aresztowana. W ich mieszkaniach skonfiskowano worki i walizki z pieniędzmi. Według śledczych to łapówki, którymi Katar przekupywał funkcjonariuszy UE.

To koszmarna sprawa. Rzuca bowiem cień na PE. Unijne instytucje przed korupcją i wpływami obcych sił chronić miały przestrzegane z bezwzględną skrupulatnością procedury. W przypadku jednej z 14 zastępców przewodniczącej parlamentu okazały się one najwyraźniej nieskuteczne. Według belgijskich śledczych wysłannicy Kataru z wypchanymi gotówką walizkami dotarli do serca unijnej demokracji – skład parlamentu wybierają w bezpośrednich wyborach obywatele UE – a unijni funkcjonariusze nie zawahali się wziąć pieniędzy od nieludzkiego reżimu, który represjonuje mniejszości, a trwający mundial przygotował dzięki armii niewolników z Azji. Samo wyrzucenie Kaili ze stanowiska na pewno nie wystarczy, by przywrócić parlamentowi wiarygodność. Taka sytuacja nie może nigdy więcej się powtórzyć.

Ale czy skandal z udziałem greckiej polityk to dowód, że UE ma problem z praworządnością? Tak twierdzą politycy PiS, przypominając uchwały PE piętnujące demontaż instytucji demokratycznych w obecnej Polsce. Kaili przyłączyła się do obrońców niezależności polskich sądów, a teraz sąd belgijski wsadził ją do aresztu. Dla polityków PiS sprawa jest prosta: przypadek Kaili jest dowodem na to, że to UE jest niepraworządna. A w Polsce wszystko jest w najlepszym porządku.

Tymczasem jest zupełnie na odwrót. To, że można było prowadzić śledztwo w sprawie wysokiej rangi polityka współrzędzącej PE partii, zatrzymać go i aresztować na podstawie zebranych dowodów, pokazuje, że zasady państwa prawa są respektowane. W Polsce wobec polityków PiS i związanych z nimi osób śledztw się nawet nie wszczyna, a zatrzymanie kogokolwiek ze świecznika jest zupełnie nieprawdopodobne. Kulis sprawy wieźców, które przy Srebrnej w Warszawie chciał budować Kaczyński, prokuratura wyjaśniać nie zamierzała. To jeden z wielu przykładów.

Prokuraturę i policję nasza władza trzyma na krótkiej smyczy. Spuszcza je jedynie na przeciwników. W tym przypadku nie ma litości: wobec demonstrantów policja używa brutalnej siły, opozycję CBA szpieguje Pegasusem. Takie państwo nie jest praworządne. ●

JASIU

ŻYŁO NAM SIĘ RAZEM DOBRZE,
ALE JUŻ WYSTARCZY

JAN NOWICKI

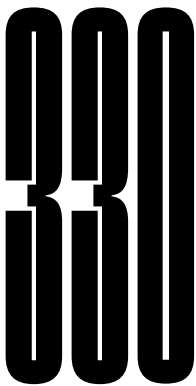
Góry Taunus Europa skuta lodem



FOT. MICHAEL PROBST / AP

Poranek, 13 grudnia. Słońce wschodzi nad pokrytymi szronem drzewami w górach Taunus niedaleko Frankfurtu. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Kosztowna jak energia



MLD EURO
**wydały już od jesieni
ubiegłego roku rządy
państw Unii Europejskiej
na osłonę swoich
obywateli przed skutkami
galopady cen energii**

► Wyborcza.biz

Jednostka, a nie rodzina



„Potrzebny jest zwrot w polityce społecznej w kierunku defamilizacji. Państwo powinno wspierać godne życie każdego obywatela, a nie tylko tych, którzy żyją w konserwatywnie pojmowanych rodzinach” – **pisze Piotr Szumlewicz ► 15**

Mirosław Hermaszewski (1941-2022) Śmierć kosmonauty

General Miroslaw Hermaszewski zmarł w wieku 81 lat. W 1978 roku jako pierwszy i jedyny do tej pory Polak poleciał w kosmos. Lot statkiem Sojuz 30 w ramach międzynarodowego programu kosmicznego Interkosmos trwał osiem dni.

Dowódcą dwuosobowej załogi był Białorusin Piotr Klimuk. Hermaszewski pełnił funkcję inżyniera pokładowego. Kontrolował stan wszystkich systemów oraz zespołu napędowego, prowadził nawigację.

Na stacji orbitalnej Salut 6 Sojuz 29 załoga przeprowadziła szczegółowo zaplanowany program badawczy. Klimuk i Hermaszewski byli też pierwszymi ludźmi, którzy w kosmosie wzniesli toast. Radziecki wojskowy „za władzę radziecką, za ludzi, za Gagarina”, a Polak – za rodzinę.

Tak po latach Hermaszewski wspominał pamiętny lot: „Wystartowaliśmy 27 czerwca 1978 roku o godz. 18.26, przy pięknym zachodzie słońca. (...) Pierwszej nocy śnił mi się kapitan Nemo, który zaglądał do statku kosmicznego przez iluminator. (...) Pozostałe sny były już zwykłe, ziemskie” – opowiada



FOT. MICHAŁ LEPECKI / WYBORCZA

dał w rozmowie z Joanną Dzikowską w 2016 r.

Był przede wszystkim wojskowym lotnikiem. W powietrzu spędził za sterami 2047 godzin i 47 minut, wykonał 3473 starty i lądowania. Latał m.in. na samolotach MiG-21.

Mało brakowało, by stracił stopień generalski wskutek ustawy, którą forsował PiS. Zdegradowani mieli zostać wszyscy członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która 13 grudnia 1981 r. wprowadziła w Polsce stan wojenny. Hermaszewski był jej członkiem, choć – jak twierdził – znalazł się w niej bez swojej wiedzy i zgody. Ustawa została jednak zawetowana przez prezydenta Andrzeja Dudę. ● **Emilia Bromber, Mateusz Kokoszkiewicz**



*UE zrobi wszystko, co możliwe,
aby wesprzeć Ukrainę, ponieważ
naród ukraiński walczy również
w obronie europejskich wartości
i europejskiego stylu życia*

ROBERTA METSOLA
przewodnicząca Parlamentu Europejskiego

„Wyborcza” ujawnia

Nielegalna sprzedaż Lotosu?

• Daniel Obajtek,
prezes Orlenu



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sprzedaż przez Orlen części Lotosu spółce Saudi Aramco odbyła się z naruszeniem ustawy o kontroli niektórych inwestycji. Służbom specjalnym nie pozwolono ocenić, czy transakcja zagraża bezpieczeństwu Polski, mimo że Saudi Aramco współpracuje z putinowską Rosją.

Wojciech Czuchnowski

30 listopada Orlen podpisał z Saudi Aramco tzw. umowę przyrzeczoną. To jeden z końcowych etapów sprzedaży udziałów w Lotosie.

Saudowie kupują 30 proc. udziałów w Rafinerii Gdańskiej, 100 proc. hurtowni paliw i 50 proc. udziałów w paliwach lotniczych. Orlen i Ministerstwo Aktywów Państwowych Jacka Sasina po raz kolejny zapewniają, że wspomniana ustawa chroni majątek Lotosu przed wrogiem przejęciem.

To nieprawda. W transakcji tej bowiem doszło do obejścia ustawy lub nawet jej rażącego naruszenia. Zgodził się na to prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), czyli organ kontrolny odpowiedzialny za jej stosowanie.

Ustawa o kontroli niektórych inwestycji została uchwalona 24 lipca 2015 r., w końcówce rządów PO-PSL. Obecny rząd nowelizował ją dwukrotnie: w 2020 i 2022 r. Zmiany nie wpłynęły na główne założenia: ustawa ma chronić strategiczne spółki przed przejęciem ich majątku w całości lub w istotnej części przez podmioty mogące zagrażać bezpieczeństwu publicznemu.

Ustawa wymienia kilkanaście dziedzin gospodarki, a spółki w nich funkcjonujące podlegają ochronie. Część Rafinerii Gdańskiej sprzedawana Saudyjczykom mieści się aż w pięciu kategoriach: produkcja benzyny, oleju napędowego, magazynowanie, przesył i hurt.

Wedle prawa powinno to wyglądać tak: Saudi Aramco (poprzez przedstawiciela w Polsce) informuje UOKiK, że ma zamiar nabyć udziały w Rafinerii Gdańskiej. Następnie Saudi Aramco przekazuje UOKiK-owi wszelkie informacje o swoim kapitale, powiązaniach, zobowiązaniach itp.

Przed wydaniem decyzji UOKiK zwraca się o opinię do organu o nazwie Komitet Konsultacyjny. Działa on przy kancelarii premiera, w jego skład wchodzi 22 osoby, w tym przedstawiciele premiera, 16 ministrów oraz szefowie: Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego.

Każdy członek Komitetu musi mieć dostęp do informacji tajnych (uprawnienie to nadaje ABW). I dopiero po uzyskaniu pozytywnej rekomendacji Komitetu UOKiK może wydać zgodę na transakcję.

Jednak „Wyborcza” ustaliła, że ani UOKiK, ani MAP, ani żaden inny organ państwa nie zasięgały opinii Komitetu Konsultacyjnego, co jest sprzeczne ze wspomnianą ustawą. Saudyjskiej transakcji nie uznano bowiem za podlegającą pełnej ochronie. Potwierdza to pytanie przez nas instytucje odpowiedzialne za sprzedaż Lotosu i za przestrzeganie ustawy.

Do tego wrócimy. Tymczasem przyjrzyjmy się bliżej relacjom Saudi Aramco – Rosja.

W czerwcu 2022 r., cztery miesiące po inwazji Rosji na Ukrainę, kiedy świat nałożył na Rosję ostre sankcje, podczas forum w Sankt Petersburgu odbyła się konferencja ministra energii Arabii Saudyjskiej Abdulaziza bin Salmana i wicepremiera Federacji Rosyjskiej Aleksandra Nowaka. Saudyjski książę powiedział wtedy: „Saudyjsko-rosyjskie relacje są ciepłe jak pogoda w Rijadzie”. Temperatura w stolicy tego kraju waha się w tym miesiącu między 31 a 41 stopni Celsjusza.

Relacje Saudi Aramco z Rosją i jej spółkami są bardzo mocne i mają długą historię. Saudi Aramco jest koncernem państwowym, więc taki – państwowy – charakter mają jego związki z podmiotami zagranicznymi. Z rosyjskimi szczególnie, bo w Rosji cały przemysł gazowo-naftowy też kontroluje państwo i jego służby specjalne. Jest on narzędziem imperialnej polityki tego kraju.

Ropa, gaz, broń, atom

Sięgnijmy do informacji z ostatnich lat.

5 maja 2017 r. Saudi Aramco podpisał umowę z rosyjskimi koncernami Gazprom Nefit i Sibur w ramach oficjalnej wizyty saudyjskiego króla Salmana w Moskwie. Dotyczą one m.in. współpracy w zakresie technologii wiertniczych i obszarów badawczo-rozwojowych, a także programów wymiany pracowników. Aleksander Diukow, dyrektor naczelny spółki Gazprom Nefit, powiedział (cy-

tat za „Financial Times”): „Biorąc pod uwagę utrzymującą się niepewność makroekonomiczną, niezwykle ważne jest, aby główni producenci ropy skoordynowali swoje działania w celu poprawy stabilności światowego rynku ropy i gazu”.

19 kwietnia 2018 r. Gazprom i Saudi Aramco porozumiały się w sprawie zacieśnienia współpracy w sektorze gazowym podczas wizyty szefa rosyjskiego koncernu Aleksieja Millera w Arabii Saudyjskiej. To kontynuacja porozumienia z października 2017 r., gdy Saudi Aramco i Gazprom planowały wspólne działania w wielu dziedzinach: od poszukiwania, produkcji, przesyłu i magazynowania gazu ziemnego, po projekty LNG.

Oilprice.com: „Z kolei na wspólnym forum inwestycyjnym w Moskwie, zbiegającym się z wizytą króla Arabii Saudyjskiej w Rosji, prezes Aramco Amin Nasser przedstawił obszary potencjalnej współpracy z rosyjskimi firmami z sektora energetycznego, w tym międzynarodowego. To gaz, petrochemia, technologia, badania i innowacje oraz zmiany klimatu i zarządzanie węglem”.

3 marca 2018 r. NBN, specjalistyczny serwis paliwowy, pisze: „Aleksander Diukow, szef Gazprom Oil Company [Gazprom Nefit], oddziału naftowego gazowego giganta Gazpromu, powiedział 16 lutego 2018 r., że jego firma ogłosi w pierwszej połowie tego roku wspólne przedsięwzięcie z Saudi Aramco.

Moskwa i Rijad, dwaj najwięksi producenci ropy naftowej, zacieśniły współpracę po zawarciu z ich udziałem globalnego porozumienia w celu zmniejszenia produkcji ropy. W związku z tym obie strony podpisały umowy o współpracy oraz utworzyły fundusz inwestycyjny o wartości 1 mld dol. dla finansowania projektów sektorze energetycznym”.

15 października 2019 r. Thenationalnews.com, oficjalny serwis saudyjski odnotował: „Saudi Aramco podpisał dziewięć wstępnych umów z rosyjskimi firmami w ramach szerokiej gamy dwustronnych paktów w dziedzinie energetyki i przemysłu zawartych podczas pierwszej od ponad dekady wizyty prezydenta Władimira Putina w Rijadzie.

Saudyjski producent państwowy podpisał umowy z Shelbayb, Galin, PAO TMK, Intra-



Saudyjsko-rosyjskie relacje są ciepłe jak pogoda w Rijadzie

ABDULAZIZ BIN SALMAN

minister energii Arabii Saudyjskiej podczas forum w Sankt Petersburgu, 22 czerwca 2022 r.

tool, Ingra Service, Integra Service, Technovic, Gazprom Oil i NKT w ramach 17 umów podpisanych przez państwowe podmioty z rosyjskimi firmami.

Ogłoszono również porozumienie między Aramco a królewskim Funduszem Inwestycji Publicznych w sprawie zakupu 30,76 proc. udziałów w Novomet, rosyjskim producencie pomp high-tech, od rosyjskiej państwowej spółki private equity Rusnano.

Fundusz Inwestycji Publicznych (Saudi Arabian General Investment Authority) przyznał również czterem rosyjskim firmom licencje na działalność w królestwie (...). Umowy zostały podpisane na forum saudyjsko-rosyjskim, w którym uczestniczyło ponad 400 liderów biznesu w Rijadzie, a zorganizowanym po utworzeniu w ubiegłym tygodniu w stolicy Arabii Saudyjskiej biura państwowego Rosyjskiego Funduszu Inwestycji Bezpośrednich (RDIF), pierwszego takiego zagranicznego biura w Rijadzie.

Trwają prace nad innymi możliwymi projektami, które prawdopodobnie zostaną sfinalizowane w sektorze przetwórstwa ropy naftowej Arabii Saudyjskiej. – Rosyjska firma Sibur Holding rozważa inwestycje o wartości 1 mld dol. w saudyjskim sektorze petrochemicznym – powiedział Putin w telewizji Al-Arabijja.

Obie strony rozważają również «rozwijanie partnerstwa» w dziedzinie armii i obronności. – Negocjujemy od dłuższego czasu – potwierdził Putin”.

29 października 2021 r. Koniukhchaslau.com, analityczny serwis ekonomiczny pisze: „Największy na świecie koncern naftowy Saudi Aramco planuje w najbliższym czasie rozszerzyć współpracę z rosyjskimi koncernami energetycznymi. Informację tę podał rosyjski rząd. Ponadto państwa będą kontynuować współpracę w ramach porozumień OPEC+. Kilka projektów jest obecnie na etapie uzgodnień, trwają jeszcze negocjacje warunków uczestnictwa. Kolejny obiecujący obszar współpracy Rosji i Arabii Saudyjskiej to przemysł nuklearny.

Wcześniej Saudi Aramco negocjował z głównymi korporacjami naftowymi Rosji, w tym z Rosnieftem i Łukoilem, sprzedaż i przetwarzanie surowców. Saudyjski koncern planował swój udział projekcie Arctic LNG-2 rosyjskiej firmy Novatek. Tutaj jednak do współpracy nie doszło.

Najbliższym celem partnerstwa Rosji i Arabii Saudyjskiej jest zwiększenie obrotów handlowych do poziomu 5 mld dol. do roku 2024, co jest zupełnie realne, zważywszy na obecną sytuację w tej branży. W ubiegłym roku te obroty handlowe wynosiły 1,7 mld dol., co stanowi wzrost o 6 proc., pomimo trudnych warunków.



„Wyborcza” ujawnia

Strategiczna współpraca między oboma krajami trwa od podpisania umów w 2019 r. (...) Główną jej dziedziną pozostaje sektor energetyczny. Istnieje tu ogromny potencjał rozwoju innowacyjnych technologii w produkcji i przetwarzaniu ropy naftowej. Już obecnie firmy z obu krajów zaczynają stosować sztuczną inteligencję w celu zwiększenia wydajności w tym sektorze.

Doświadczenia największego światowego koncernu Saudi Aramco mogą dać rosyjskim producentom ogromny impuls do rozwoju. W sumie oba kraje współpracują przy 30 projektach, a łączna kwota inwestycji wynosi w nich ponad 2,5 mld dol. Współpraca odbywa się za pośrednictwem państwowych funduszy. Saudi Aramco Corporation aktywnie rozwija nie tylko wydobycie ropy i gazu, ale także rozwija alternatywne źródła energii”.

Biernacki alarmuje, premier umywa ręce

Ścisła współpraca Saudi Aramco z Rosją bulwersuje Marka Biernackiego, byłego szefa MSW i koordynatora służb specjalnych w rządzie Donalda Tuska (dziś jest posłem związanym z PSL). 26 lipca 2022 r., gdy Orlen finalizował sprzedaż Lotosu Saudyjczykom, Biernacki wysłał do premiera Mateusza Morawieckiego interpelację. Zacytował m.in. słowa saudyjskiego księcia o relacjach z Rosją „ciepłych jak pogoda w Rijadzie”.

Biernacki pytał:

„Czy znana jest Panu Premierowi skala współpracy Arabii Saudyjskiej z Rosją w obszarze energetyki w kontekście sprzedaży części aktywów Lotosu lub Orlenu podmiotom lub podmiotowi z Arabii Saudyjskiej? Czy przedstawione zostały Panu Premierowi lub właściwym ministrom analizy dotyczące powiązań Arabii Saudyjskiej oraz Rosji lub firm z branży energetycznej pochodzących z tych państw na poziomie strategicznym i ocena ich wpływu na potencjalną inwestycję kapitału saudyjskiego w Polsce? Czy Pan Premier ma świadomość, że działania Arabii Saudyjskiej – podejmowane, co warto podkreślić, wbrew Stanom Zjednoczonym – zmierzające do utrzymania wysokich cen ropy naftowej na światowych rynkach, a zatem zwiększające zyski Federacji Rosyjskiej ze sprzedaży ropy naftowej, są pośrednim i świadomym finansowaniem agresji rosyjskiej na Ukrainę?”

Czy Pan Premier ma świadomość marginalnej roli Polski i jej interesów w polityce saudyjskiej, w tym interesów polskich w obszarze bezpieczeństwa energetycznego? Czy przedstawione zostały Panu Premierowi analizy na temat zaangażowania Arabii Saudyjskiej w naszym rejonie w kontekście strategicznego bezpieczeństwa Polski? Czy Pan Premier ma świadomość, że pozycja Polski w polityce Arabii Saudyjskiej jest marginalna w porównaniu do pozycji Rosji? W razie jakiegokolwiek kryzysu należy spodziewać się, iż Arabia Saudyjska wspierać będzie politykę rosyjską – nawet wbrew stanowisku USA czy Polski.

Czy Pan Premier ma świadomość bliskiej współpracy Arabii Saudyjskiej z Federacją Rosyjską w innych niż energetyka obszarach? Przykładem tego jest bardzo istotne centrum badawczo-rozwojowe Aramco znajdujące się w Moskwie, które nadal działa mimo najazdu Rosji na Ukrainę, a promotorami tych bliskich relacji są osobiście król Arabii Saudyjskiej i jego następca oraz Władimir Putin. Należy dodać, że zarówno otwarcie centrum badawczo-rozwojowego Aramco, jak i zbliżenie w relacji na najwyższym poziomie pomiędzy Rosją a Arabią Saudyjską odbywały się w czasie prowadzenia prac przez Orlen nad przejęciem Lotosu”.

Zamiast premiera Biernackiemu odpowiedział Maciej Malecki, sekretarz stanu w MAP. Nie odniósł się do szczegółów, zastrzeżenia posła zbył stwierdzeniem: „Informuję, że ocena polityki i współpracy międzynarodowej Arabii Saudyjskiej, a także jej polityki gospodarczej oraz relacji z państwami trzecimi, których to aspektów dotyczą pyta-



„Ocena polityki międzynarodowej Arabii Saudyjskiej wykracza poza zakres kompetencji Ministra Aktywów Państwowych”

z odpowiedzi MAP na interpelację posła Marka Biernackiego

nia postawione w interpelacji, wykracza poza zakres kompetencyjny Ministra Aktywów Państwowych”.

Resztę odpowiedzialności Malecki zrzucił na resort ochrony środowiska: „Uprzejmie informuję, że zgodnie z art. 7a ustawy o działach administracji rządowej dział energia obejmuje m.in. sprawy energii, surowców energetycznych i paliw, polityki energetycznej państwa, rynków energii, surowców energetycznych i paliw. Działem administracji rządowej energia kieruje Minister Klimatu i Środowiska”.

Obeszło się bez Komitetu i bez specsłużb

PKN Orlen, który sprzedaje udział w Lotosie Saudyjczykom, zadaliśmy serię pytań. Na to o związki Saudi Aramco z Rosją koncern nie odpowiedział.

Oto pytania do Orlenu:

Czy umowa sprzedaży ma akceptację UOKiK w związku z ustawą o kontroli niektórych inwestycji?

Czy Saudi Aramco zwrócił się do UOKiK w trybie tej ustawy i przedstawił UOKiK wszystkie wymagane prawem dokumenty i informacje?

Czy umowa ma pozytywną rekomendację Komitetu Konsultacyjnego?

Czy PKN Orlen ma wiedzę, że spółka zależna od Saudi Aramco jest jednym z głównych wykonawców rurociągów przesyłowych dla spółki Gazprom?

Czy sprawdzano Saudi Aramco pod kątem relacji z podmiotami rosyjskimi lub innymi mogącymi zagrażać bezpieczeństwu Polski?

Czy umowa ma klauzulę „tajne”? A jeśli tak, to czy ma do jej postanowień dostęp Daniel Obajtek, który nie posiada certyfikatu dostępu do takich informacji?

W odpowiedzi biura prasowego Orlenu jeden punkt ma szczególne znaczenie:

„Umowa z Saudi Aramco ma charakter biznesowy i podlega ochronie na podstawie przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, a nie na podstawie przepisów ustawy o ochronie informacji niejawnych. Dlatego też dostęp do treści umowy przez uprawnionych pracowników oraz osoby reprezentujące spółkę nie wymaga spełnienia przez te osoby dodatkowych wymagań wynikających z ustawy o ochronie informacji niejawnych”.

Aby zrozumieć wagę tej informacji, trzeba przypomnieć, że prezes Orlenu Daniel Obajtek nie ma certyfikatu dotyczącego informacji niejawnych, co we wrześniu 2021 r. ujawniło Radio ZET. Obajtek bowiem nie chciał się poddać procedurom weryfikacyjnym wy-

magany przez ABW. Musiałby podać służbom wszelkie informacje o swoim majątku, stanie zdrowia oraz osobach, z którymi kiedyś współpracował.

Wtedy Orlen odpowiedział, że Obajtek ma natomiast dostęp do informacji z klauzulą „poufne” i że to mu wystarczy „do sprawowania funkcji zgodnie z przepisami prawa”. Jednak klauzula „poufne” nie wymaga procedury weryfikacyjnej ABW, ale jedynie przeszkolenia przez osobę odpowiedzialną w Orlenie za ochronę informacji.

Orlen więc potwierdził wtedy, że Obajtek nie ma dostępu do informacji z klauzulą „tajne”. A dzisiaj utrzymuje, że umowa z Saudi Aramco nie wymaga tego certyfikatu od osób z koncernu, gdyż jest chroniona tylko tajemnicą handlową i nie podlega procedurze, jaką polskie prawo nakłada na ochronę takiej spółki jak Lotos.

Zarazem jednak Orlen powołuje się na kluczową ustawę o kontroli niektórych inwestycji. A wg niej dla przeprowadzenia transakcji z Saudi Aramco niezbędna jest opinia wspomnianego Komitetu Konsultacyjnego, w którego skład wchodzi z urzędu przedstawiciele szefów służb specjalnych: ABW, AW, SKW i SWW.

„Zarówno same umowy z partnerem, jak i przepisy prawa w Polsce, między innymi Ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji, eliminują ryzyko niekontrolowanego zbycia udziałów posiadanych przez Saudi Aramco” – odpisał nam Orlen. Nie odpowiedział jednak na pytanie, czy umowę sprzedaży Lotosu zaakceptował Komitet Konsultacyjny.

Pytamy więc Orlen ponownie: „Czy umowa ma pozytywną rekomendację Komitetu Konsultacyjnego?”.

Odpowiedzi już nie było.

UOKiK: „transakcja neutralna”

Podobne pytania kierujemy do UOKiK-u. W odpowiedzi Urząd stwierdza, że wydał zgodę na

planowaną transakcję, bo „sprzedaż mniejszościowego udziału w gdańskiej rafinerii jest neutralna z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski”.

Zdaniem UOKiK-u ustawa o kontroli niektórych inwestycji znajduje zastosowanie „w przypadku sprzedaży przez Aramco udziałów w Rafinerii Gdańskiej na rzecz inwestora spoza UE czy OECD”. To jednak, że sam Saudi Aramco jest takim właśnie inwestorem – nie miało dla UOKiK-u znaczenia.

W pierwszym stanowisku UOKiK-u brak było jasnej odpowiedzi, czy Urząd korzystał z opinii Komitetu Konsultacyjnego. Dopytujemy więc.

Odpowiedź brzmi: „Prezes UOKiK, wydając decyzję w tej sprawie, nie zwrócił się o opinię do Komitetu Konsultacyjnego”.

Dlaczego? UOKiK uznał, że pozwalają na to przepisy szczegółowe związane z epidemią COVID-19 lub „sytuacją międzynarodową zakłócającą rynek lub konkurencję”.

Jednakże stan epidemii w Polsce odwołano w maju 2022 r. Na dodatek, bez względu na COVID i nadzwyczajne sytuacje nadal obowiązuje art. 10 ustawy o kontroli niektórych inwestycji. A mówi on jednoznacznie: „Przed wydaniem decyzji organ kontroli występuje do Komitetu Konsultacyjnego (...) o przedstawienie rekomendacji”.

Kto tutaj jest organem kontroli?

Nie ma zresztą pewności, czy UOKiK powinien zajmować się tą transakcją. Wspomniana ustawa jako „organ kontroli” wymienia Ministerstwo Aktywów Państwowych kierowane przez wicepremiera Jacka Sasina. W odpowiedziach, które przekazała nam kancelaria premiera, to właśnie MAP jest „właściwym organem kontroli dla spółek zajmujących się paliwami”.

Ale resort Sasina się z tym nie zgadza. Rzecznik MAP: „Ministerstwo Aktywów Państwowych nie prowadziło postępowania administracyjnego w tej sprawie, w związku z czym nie występowało o zwołanie posiedzenia Komitetu Konsultacyjnego w celu wydania stosownej opinii bądź rekomendacji. Organem kontroli właściwym w tym zakresie był Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Dlatego też ewentualne pytania o przebieg postępowania lub opinie czy rekomendacje Komitetu Konsultacyjnego należy kierować do Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów”.

Czy zatem UOKiK miał się tym zajmować tylko na czas COVID-u i „nadzwyczajnych sytuacji”? No i czy Komitet Konsulta-

„Wyborcza” ujawnia

cyjny w ogóle działa? Gdzie ma siedzibę, kto mu przewodniczy, w ilu sprawach się wypowiadał? Mimo że ustawa obowiązuje siódmy rok, to w dostępnych źródłach (oficjalne strony rządowe i komunikaty) nie ma śladu po jego aktywności.

Zapytana o to kancelaria premiera wysłała odpowiedź w formie przeklejonego fragmentu ustawy. Są tam znane nam zasady funkcjonowania Komitetu wraz z informacją, że jego siedzibą jest KPRM, a przewodniczącego powołuje premier.

Gdzie dokładnie mieści się Komitet i kto nim kieruje – nie wiadomo. Kancelaria premiera podaje, że organizuje Komitetowi posiedzenia i że jest on zwoływany na wniosek „organu kontrolnego”. Ale wg ustawy Komitet powinien być organem stałym, a nie zwoływanym doraźnie.

Co wiedział wicepremier Sasin?

Wróćmy do Sasina i jego resortu. W dyskusji o sprzedaży Lotosu Saudyjczykom wicepremier oraz MAP są bardzo aktywne i jednym głosem z Orlenem zapewniają, że transakcja jest bezpieczna i korzystna dla Polski.

W odpowiedzi na pytania „Wyborczej” ministerstwo pisze: „Wiodącą rolę w procesie konsolidacji spółek paliwowych pełnił PKN ORLEN S.A. (...) Skarb Państwa jako jeden z akcjonariuszy Spółek PKN ORLEN S.A. oraz GRUPY LOTOS S.A. nie był stroną umowy dotyczącej zbycia 30 proc. udziałów w spółce Lotos Asfalt Sp. z o.o.”. (Lotos Asfalt Sp. z o.o. to poprzednik Rafinerii Gdańskiej).

Czy to możliwe, że resort Sasina świadomie wyłączył się z obowiązku kontroli i zaniechał zastosowania do tej transakcji ustawy chroniącej strategiczny majątek państwa? I to pomimo tego, że sam resort Sasina – podobnie jak pozostałe indagowane instytucje – powołuje się na tę ustawę.

„Należy jednak zwrócić uwagę, że w kontekście ewentualnego zbycia udziałów, w stosunku do Spółki Rafineria Gdańska Sp. z o.o. (d. Lotos Asfalt Sp. z o.o.) mają zastosowanie mechanizmy kontroli wynikające z ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji” – odpisuje nam biuro prasowe MAP. I podkreśla: „Wicepremier Jacek Sasin odnosił się już do tej kwestii w publicznych wypowiedziach”.

Rzeczywiście, po publikacji Business Insidera Sasin podnosił ten argument. Tyle że wg naszych informacji wicepremier odpowiedziałny za spółki skarbu państwa robił dobrą minę do złej gry. Od źródeł bliskich MAP wiemy, że Sasin o wykreśleniu klauzul blokujących szybką odsprzedaż Lotosu przez Saudi Aramco dowiedział się z mediów i równocześnie od członka rady nadzorczej Orlenu. Dopytywane, czy to prawda, MAP odmówiło nam odpowiedzi.

Członek rady: „niezręczna sytuacja”

I to jeszcze nie wszystko. Zdaniem informatora z kręgu rady nadzorczej Orlenu rada też nie wiedziała o wycofaniu klauzul. – Rada opiniowała projekt umowy, w którym te klauzule się jeszcze znajdowały. Przedstawiono jej dokument, który potem został zmieniony – twierdzi nasz rozmówca.

Zapytaliśmy o to Orlen. Odpowiedzi brak. Wojciech Jasiński, przewodniczący rady nadzorczej i pierwszy prezes Orlenu za obecnych rządów PiS (jeden z najstarszych partyjnych towarzyszy Jarosława Kaczyńskiego), nie chciał rozmawiać z „Wyborczą” i nie odpowiedział na pytania wysłane pisemnie.

Dotarliśmy więc do jednego z członków rady. Zastrzegając sobie anonimowość, powiedział, że „musi odmówić komentarza”, a „cała sytuacja jest dla niego bardzo niezręczna”.

Na pewno o ostatecznym kształcie umowy nie zostało powiadomione walne zgromadzenie akcjonariuszy Orlenu. To również złamanie przepisu wspomnianej ustawy. Tylko to zagrożone jest karą do 10 mln zł oraz więzienia od sześciu miesięcy do 5 lat. ●

• **Na zdjęciu: Władimir Putin i król Arabii Saudyjskiej Salman bin Abd al-Aziz podczas wizyty Putina w Rijadzie (jesień 2019 r.)**

FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO/AP

Prof. Tomasz Siemiątkowski:

Umowa sprzedaży Lotosu Saudyjczykom może być nieważna



– *Przy tej transakcji w żadnym razie nie mogło zabraknąć udziału Komitetu Konsultacyjnego, złożonego z szefów czterech służb specjalnych, przedstawicieli premiera i 16 ministrów*

PROF. TOMASZ SIEMIĄTKOWSKI

współtwórca ustawy o kontroli niektórych inwestycji, kierownik Katedry Prawa Gospodarczego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

WOJCIECH CZUCHNOWSKI: Czy w procesie zbycia Saudi Aramco udziałów w Rafinerii Gdańskiej mogło zabraknąć udziału Komitetu Konsultacyjnego?

PROF. TOMASZ SIEMIĄTKOWSKI: W żadnym razie nie mogło. Jeżeli tak się stało, to doszło do rażącego naruszenia ustawy o kontroli niektórych inwestycji. Tak nie przeprowadza się kontroli inwestycji na gruncie tej ustawy.

Dlaczego doszło do tej sytuacji? Komu się wydawało, że tak można?

– Nie ma znaczenia, co się komu wydawało, tylko jak jest. Przypomnijmy, kiedy i dlaczego powstała ustawa o kontroli niektórych inwestycji – otóż zaraz po ogłoszeniu [w 2012 r.] przez rosyjski koncern Acron zamiaru przejścia polskiej Grupy Azoty.

Ustawa ta miała stanowić dla Polski prawny instrument służący uniemożliwieniu zbycia ważnych dla państwa aktywów nabywcom niegwarantującym, że odbędzie się to z pełnym poszanowaniem porządku publicznego i bezpieczeństwa publicznego, o których mowa w traktacie o funkcjonowaniu UE.

Przypadek, o którym rozmawiamy, jest o wiele poważniejszy. Moment historyczny jest inny, a podmiotem podlegającym ochronie jest rafineria, w której Saudi Aramco nabywa 30 proc. udziałów.

O co chodzi w ustawie o kontroli, ogólnie mówiąc?

– Chodziło i chodzi o bezpieczeństwo korporacyjne państwa polskiego. W Sejmie w lipcu 2015 r. nikt nie miał co do tego wątpliwości. Projekt ustawy, pomimo ostrego sporu politycznego w warunkach kampanii wyborczej, został uchwalony niemal jednogłośnie.

Czy dlatego kontrola strategicznych transakcji musi być przeprowadzana przez organ kontroli we współdziałaniu z Komitetem Konsultacyjnym?

– Tak. Najistotniejszym motywem i elementem ustawy były właśnie konsultacje z przedstawicielami premiera, 16 ministrów oraz szefami służb specjalnych. Ustawa powstała z uwagi na koncepcję i rolę Komitetu Konsultacyjnego. Bez współdziałania z nim ustawa nie spełnia swojej funkcji. Niestety, w tej niezwyklej transakcji w polskiej historii od 1989 r. albo o tym zapomniano, albo, co gorsze, chciano uniknąć udziału Komitetu.

Dlaczego Komitet w zamyśle twórców ustawy jest tak ważny?

– Dlatego, że nikt, kto by nie był organem kontroli, wspólnie ze swoim urzędem, nie jest w stanie posiadać wiedzy pozwalającej odpowiedzialnie stwierdzić, czy dana inwestycja obcego podmiotu jest bezpieczna dla interesów Polski, czy też nie.

Chodzi o zebranie i skonfrontowanie informacji z bardzo wielu dziedzin, np. geopolityki, międzynarodowych stosunków gospodarczych, wywiadu i kontrwywiadu, zarówno cywilnego, jak i wojskowego, bezpie-

czeństwa krajowego i międzynarodowego, międzynarodowych przepływów pieniężnych i wielu innych wyspecjalizowanych obszarów. Niemożliwe jest osiągnięcie celu ustawy bez ustalenia bezpieczeństwa kontrolowanej transakcji, a ustalenie to możliwe jest wyłącznie po uzyskaniu wymaganej wiedzy w konsultacjach z Komitetem.

Wszystko to było z rozmysłem zaprojektowane, przedyskutowane i uchwalone. Zaproponowane przez nas rozwiązania nawiązują do ustawodawstwa obowiązującego m.in. w USA, Kanadzie, we Francji, w Niemczech i Austrii. Ponadto brałiśmy szczególnie pod uwagę, że Polska, w przeciwieństwie do USA, nie rozciąga się od oceanu do oceanu, ale ma sąsiedztwo, i to po części raczej mniej niż bardziej przyjazne.

Wskutek braku analizy przeprowadzonej przez Komitet Konsultacyjny nie wiemy dzisiaj, czy transakcja dotycząca Rafinerii Gdańskiej obiektywnie zagraża bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi publicznemu, czy też nie. Indywidualnie nikt nie ma w Polsce takiej wiedzy.

Dzisiaj przedstawiciele władzy nie podzielają pana poglądu?

– Nie wiem, bo to wprost nie padło. Ale jeśli tak, to po przeczytaniu ustawy i jej uzasadnienia powinni szybko zmienić zdanie. Ustawa została uchwalona tylko po to, aby stanowić instrument stosowany z mniejszą bądź większą intensywnością, adekwatnie do zagrożenia państwa.

A dzisiaj sytuacja jest wyjątkowo niebezpieczna. W przypadku pokusy szukania nieuprawnionych na jej gruncie rozwiązań „usprawniających” transakcje, czyli omijających Komitet Konsultacyjny, konieczne jest stosowanie wykładni dynamicznej (a nie statycznej, tak jak gdyby sytuacja była niezmienna od 2015 r.). Już tylko ten czynnik, poza treścią ustawy i jej celem, nakazuje konsultacje z Komitetem.

W odpowiedzi na nasze pytanie Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów powołał się na tryb covidowy, w którym konsultacje miałyby być niemożliwe.

– Po pierwsze, nie było konieczności zastosowania tzw. przepisów covidowych. Pierwotny tryb ustanowiony w ustawie był dopuszczalny. Ale nie ma to żadnego znaczenia, który z tzw. trybów wykorzystamy, chociaż niechlujstwo legislacyjne covidowej nowelizacji ustawy rzeczywiście częściowo ją rozsądza. Na szczęście nie w takim stopniu, który wyłączałby działanie Komitetu Konsultacyjnego.

Kluczowe jest uzasadnienie projektu zmiany ustawy. Czytamy w nim, że podstawowym celem nowelizacji ustawy o kontroli niektórych inwestycji było rozszerzenie katalogu podmiotów podlegających ochronie. Celem zmian nie było rozszczelnienie ustawy, czyli jej zniweczenie, ale uszczelnienie – z uwagi na ryzyko znacznego spadku wartości polskich przedsiębiorstw wskutek kryzysu związanego z pandemią. Co więcej: nowelizacja poszerzyła kompetencje Komitetu Konsultacyjnego, przyznając organowi kontroli możliwość uzyskania doradztwa w całym zakresie objętym ustawą.

Ale może są różne interpretacje obowiązkowych konsultacji z Komitetem?

– To znaczy jakie?

Na przykład taka, jaką przyjął UOKiK, nie pytając Komitetu ani o rekomendacje, ani o radę?

– Taka interpretacja zdemolowała obowiązujące źródło prawa, jakim jest ustawa o kontroli. A to ma konsekwencje. Sprzeczność z ustawą albo jej obejście oznaczają bezwzględną nieważność transakcji.

A w przypadku Rafinerii Gdańskiej?

– Oprócz postanowień ustawy, choć są one wystarczające i zapewniają taką kontrolę inwestycji, aby nie zagrażała bezpieczeństwu Polski, jest jeszcze zasada: ius est ars boni et aequi – prawo jest sztuką tego, co dobre i słuszne. To moralny fundament prawa. Nakazuje interpretować je i stosować zawsze z uwzględnieniem dobra i słuszności. A decyzja zezwalająca na zbycie udziałów w Rafinerii Gdańskiej bez współpracy z Komitetem Konsultacyjnym i stanu faktycznego konkretnej sprawy, także poprzez weryfikację istotnych interesów naszego państwa.

Dobro Polski i oczekiwaną słuszność obcych inwestycji może w ustawie dostrzec gołym okiem każdy, nie tylko prawnik. W sytuacji transakcji dotyczącej Rafinerii Gdańskiej i w transakcjach podobnych musimy – zgodnie z ustawą – odwoływać się również do ocen pozasystemowych (pozaprawnych) i stanu faktycznego konkretnej sprawy, także poprzez weryfikację istotnych interesów naszego państwa.

Nie zrobiono tego. Prowadzi to do sytuacji, że w polskiej spółce władającej aktywami należącymi do infrastruktury krytycznej uczestniczył będzie w stopniu istotnym inwestor będący własnością państwa niedemokratycznego i pozostającego we wspólnocie interesów z putinowską Rosją. ●

Komisja do wszystkiego

– Czy chcemy zakazać Donaldowi Tuskowi pełnienia funkcji publicznych przez dziesięć lat? Tak – mówił w Sejmie poseł SP Janusz Kowalski. Taką możliwość PiS chce zapewnić komisji, która będzie badać „rosyjski wpływ” na urzędników państwa.

**Łukasz Woźnicki, Paweł Wroński,
Justyna Dobrosz-Oracz**

– Katalog spraw, którymi ma zajmować się komisja, jest tak szeroki, że może dotyczyć każdego funkcjonariusza publicznego. Podejrzany może być każdy, a rosyjskim wpływem wszystko. Polowanie może objąć nie tylko urzędników. Celem komisji będzie ob rzucenie w roku wyborczym błotem wszystkich, których się da – mówił wczoraj w Sejmie Wiesław Szczepański.

Posel Lewicy uzasadniał wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu PiS, który zakłada utworzenie państwowej komisji ds. badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne RP. „Specjalny organ” ma badać przypadki wpływania na działalność urzędników państwa, kierownictwo państwowych spółek, ale także „innych osób” – np. dziennikarzy albo działaczy społecznych.

PiS zależy na szybkim utworzeniu komisji. Projekt ustawy, która to umożliwi, wczoraj przeszedł pierwsze czytanie. Propozycję przepisów skierowano do dalszych prac w komisji. Głosowanie być może dziś.

Powirywać chwasty

– Powołanie komisji jest absolutną koniecznością. Oczyszczenie naszego kraju z agentów i różnej maści kreatur to zadanie oczywiste. Komisja powinna w jak najszybszym tempie zabrać się do pracy. Materia, liczba wątków jest ogromna – przedstawił stanowisko klubu PiS poseł Piotr Kaleta. – Aby te chwasty, które działają na niekorzyść naszej ojczyzny, powirywać – podsumował.

„Kluczowe będzie zbadanie powiązań osób zajmujących ważne stanowiska państwowe, przeanalizowanie kulis niekorzystnych z punktu widzenia interesów RP decyzji, wyjaśnienie, czy podejmowane były one pod wpływem rosyjskim” – tak zakres prac komisji określili autorzy projektu.

„Całościowy przegląd” ma objąć lata 2007-22. – Osiem lat rządów poprzedniej koalicji i siedem lat rządów obecnej koalicji – podkreślał w Sejmie poseł PiS Kazimierz Smoliński, przedstawiciel wnioskodawców. Ale w PO panuje przekonanie, że komisja będzie zajmować się rządami koalicji PO-PSL i jest skierowana bezpośrednio przeciwko Donaldowi Tuskowi.

– Jeśli przeczytać te przepisy, to widać wyraźnie, że nie chodzi o wyjaśnienie czegokolwiek, chodzi o dopadnięcie Tuska – mówi Jan Grabiec, rzecznik partii.

W uzasadnieniu projektu jego autorzy zarzucają rządowi Tuska reset w stosunkach z Rosją i piszą o spotkaniach z władzami Federacji Rosyjskiej. „Do rangi symbolu ówczesnego resetu urosło podpisanie w 2010 r. przez Waldemara Pawlaka kontraktu gazowego z Gazpromem. Nie można mieć zatem wątpliwości, że utworzenie Komisji jest w pełni uzasadnione” – czytamy.

Pracownicy KPRM pomogą

Wczoraj w Sejmie posłowie Zjednoczonej Prawicy i opozycji przerzucali się zarzutami, który rząd bardziej przysłużył się Rosji.

Wkrótce o tym, co było rosyjskim wpływem i kto mu uległ, decydować ma komisja formalnie będąca organem administracji rządowej. PiS wzoruje ją na komisji ds. reprowatyzacji warszawskiej działającej przy resorcie sprawiedliwości.

Komisja ds. rosyjskiego wpływu będzie podlegać premierowi, a obsługę zapewni jej KPRM. Ma składać się z dziewięciu osób w randze sekretarza stanu. – Premier nie będzie miał żadnego wpływu na działania komisji – zapewniał poseł Smoliński. Ale – zgodnie z projektem – pracownicy KPRM będą mogli pomagać komisji prowadzić czynności sprawdzające.

Dziewięciu członków komisji wybierze Sejm spośród kandydatów wskazanych przez kluby poselskie. – Spośród posłów albo osób spoza parlamentu – precyzował Smoliński. Kandydatów wcześniej zweryfikują służby. – A zatem do PiS zdecyduje, kto z opozycji będzie mógł zostać członkiem komisji – mówił poseł Szczepański. W praktyce większość członków komisji i tak wybierze Zjednoczona Prawica. Szefa komisji – spośród wybranych – wyznaczy zaś premier.

Badać wszystkich

„Specjalny organ” będzie wyjaśniał, czy pod rosyjskim wpływem – wywieranym legalnie lub nie przez przedstawicieli rosyjskich władz, ich współpracowników lub osoby i podmioty z nimi powiązane – podejmowano czynności urzędowe, wydawano decyzje administracyjne, zawierano umowy, wydawano pieniądze publiczne czy też np. przygotowywano stanowiska Polski przedstawiane na forum międzynarodowym.

– Wpływy rosyjskie będą tak szeroko kwalifikowane, że pod ich wpływem mógł być każdy, kto miał kontakt z przedstawicielami władz Rosji lub osobami z nimi współpracującymi – mówił poseł Szczepański.



• Wczorajsze posiedzenie Sejmu FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szefowie służb, prezesi sądów, rozmaite instytucje i urzędy musiałyby zapewnić komisji dostęp do wszelkich materiałów

Oprócz funkcjonariuszy państwa oraz przedstawicieli kierownictwa państwowych spółek i przedsiębiorstw komisja analizować będzie działania „innych osób”, jeśli uzna, że miały one wpływ na bezpieczeństwo wewnętrzne lub godziły w interesy państwa. Badany ma być rosyjski wpływ na media, stowarzyszenia i fundacje, związki zawodowe czy organizacje pracodawców. A także na partie polityczne, służbę zdrowia w dobie COVID-19 albo ochronę granicy państwowej.

Organ będzie mógł się zająć dowolną sprawą. I dowolnie wybierać „podejrzanych”. – Można będzie badać dziennikarzy, bo źle mówią o polityce PiS. Polityków – bo negowali budowę muru na granicy i zakup respiratorów. Związkowców – bo protestują – komentował poseł Szczepański.

Chodzi o Tuska

„Funkcjonowanie komisji przyczyni się do zidentyfikowania i opisanie rosyjskiego wpływu na życie publiczne, a także ograniczenie go” – opisuje PiS. Ten wpływ komisja ma ograniczać, wydając decyzje administracyjne (będzie można je skarżyć przed sądami administracyjnymi).

Jeśli stwierdzi, że ktoś działał pod rosyjskim wpływem, będzie mogła zastosować „środki zaradcze”: cofnąć poświadczenie bezpieczeństwa i zakazać jego wydania na okres dziesięciu lat, cofnąć pozwolenie na broń albo zakazać pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi na okres do dziesięciu lat. Ten ostatni środek w praktyce uniemożliwiłby pracę w administracji publicznej.

– Środki zaradcze mają na celu ograniczenie dostępu do ważnych stanowisk osobom, które działały pod wpływem rosyjskim, aby zminimalizować ryzyko ponownego działania na szkodę RP – mówił Smoliński.

Eksperci PO ostrzegają, że komisja będzie mogła uniemożliwić pracę w administracji na dziesięć lat. Jak zauważa jeden z polityków Platformy, efektem działania może być – po wygranych przez opozycję wyborach – „danie pretekstu prezydentowi Andrzejowi Dudzie, by odmówił nominacji na premiera Donalda Tuska”. A także utrudnianie rozmów w sprawie ewentualnego tworzenia rządu.

– Jeśli chcemy rozliczyć najbardziej proputinowskich polityków, to najbardziej pro-

putinowski stoi na czele PO – mówił w Sejmie o Donaldzie Tusku Janusz Kowalski z Solidarnej Polski. – Czy chcemy mu zakazać pełnienia funkcji publicznych przez dziesięć lat? Tak. Ja bym mu zakazał dożywotnio – dodał.

Komisja jak sąd

– Ta komisja jest niekonstytucyjna i bezprawna. Organem administracji rządowej próbuje się zastąpić niezależny sąd. Gdyby rzeczywistość przez ostatnie siedem lat były powody do ścigania kogokolwiek, toby to robiono, bo prokuratorem jest Zbigniew Ziobro – mówił Jacek Protasiewicz z PSL.

Smoliński odpowiadał, że decyzje komisji nie będą „widzimisię”. – Będzie organem administracji wydającym decyzje podlegające zaskarżeniu – podkreślał Smoliński.

Okrzyknięta „parasadem” komisja będzie mogła prowadzić rozprawy, wzywając świadków czy biegłych. Za zeznanie nieprawdy albo zatajenie informacji grozić będzie odpowiedzialność karna, a za niestawiennictwo grzywna do 20 tys. zł (przy ponownym do 50 tys. zł). – Będzie możliwość doprowadzenia przez odpowiednie organy na posiedzenie komisji – mówił Smoliński.

Szefowie służb, prezesi sądów, rozmaite instytucje i urzędy musiałyby zapewnić komisji dostęp do wszelkich materiałów – w tym informacji niejawnych, tajemnic przedsiębiorstwa, akt prokuratorskich i sądowych. Przewodniczący komisji będzie mógł wystąpić do prokuratury z wnioskiem o przeszkanie i zajęcie dowodów. A do policji – o dane telekomunikacyjne gromadzone w celu wykrywania przestępstw.

Pierwszy raport przed wyborami

O podejrzeniu popełnienia przestępstwa komisja zawiadamiać ma prokuraturę, a wykryte przypadki „wpływu” opisywać w corocznym raporcie. Pierwszy raport ma powstać do 17 września 2023 r.

– Nie przez przypadek pierwszy raport przypada przed wyborami. Chcecie eliminować swoich przeciwników politycznych – mówił poseł PSL Dariusz Klimczak.

Za zamkniętymi drzwiami liderzy opozycji dyskutują, co zrobić, jeśli ustawa wejdzie w życie: bojkotować najnowszy pomysł PiS czy wejść do komisji i patrzeć władzy na ręce. – Niekonstytucyjne ciało trudno legitymizować – mówi marszałek Senatu Tomasz Grodzki (PO). ●

wyborcza.pl

• Głosowanie w sprawie odwołania Zbigniewa Ziobry z funkcji ministra sprawiedliwości miało odbyć się już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”. Relacja na Wyborcza.pl

Z głębokim smutkiem przyjąłem informację o śmierci

gen. bryg. pil.

Mirostawa Hermaszewskiego

pierwszego Polaka w kosmosie.



Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty
Wicemarszałek Sejmu RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34223729

„Listy do A.” w sprawie „lex Czarnek”

„Wszystko, czego chcę na święta, to... weto” – takie kartki wysyłają do prezydenta rodzice, nauczyciele i uczniowie w ramach akcji „Listy do A.”. Czy Andrzej Duda przychyli się do głosu środowiska oświatowego, rozpatrzy apele, petycje i zawetuje „lex Czarnek”?

Karolina Słowik

Do 23 grudnia prezydent Andrzej Duda ma zdecydować, co zrobi w sprawie nowelizacji ustawy Prawo oświatowe, która ma mocno zwiększyć kompetencje kuratorów: zawetuje, podpisze czy skieruje do Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej. Takie informacje uzyskał „Głos Nauczycielski” od Kancelarii Prezydenta.

Tymczasem minister edukacji Przemysław Czarnek prowadzi swoją kampanię na rzecz tej ustawy. „To efekt próśb wielu środowisk: rodziców, nauczycieli, samorządowców o wprowadzenie mechanizmu pozwalającego na ochronę dzieci przed demoralizacją. Ten obowiązek wynika z przepisów konstytucji” – tłumaczył ostatnio w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej. Cytat ten MEiN opublikowało na swojej stronie na Facebooku. Pod postem wypowiedziało się już ok. 3,5 tys. osób. Co napisały?

„Jestem przeciw”

Pani Joanna: „Kłamstwo!!! Nikt z nami, rodzicami, nie rozmawiał, nie konsultował! Wyrażamy sprzeciw! Ustawa godzi w jedno z najważniejszych praw konstytucyjnych. Prawo wyboru! Żądamy weta!”.

Pani Natalia: „Jestem absolutnie PRZECIW!!!! Ja, moje dziecko i cała nasza rodzina uważamy, że ten projekt powinien trafić do śmietnika, a jeszcze lepiej do pieca, żeby spłonął i już nikt go więcej nie wygrzebał”.

Pani Agnieszka: „Ta ustawa uderza w rodzinę i prawo rodziców do wychowywania dzieci w zgodzie z własnymi wartościami, zagraża zdrowiu psychicznemu dzieci i do-

stępowi do wysokiej jakości działań wspierających przez organizacje pozarządowe, zagraża działaniom zaangażowanych i proaktywnych nauczycieli i dyrektorów, zagraża organizacji kształcenia specjalnego dla uczniów, jest dowodem na brak szacunku i przedmiotowe traktowanie Prezydenta i powoduje kolejne ograniczania i podziały w polskim narodzie. Jestem przeciw!”.

Do komentowania pod postem MEiN zachęciła rodziców, uczniów, nauczycieli, dyrektorów i samorządowców koalicja, która działa na ministerialnych urzędników jak płachta na byka. Chodzi o Wolną Szkołę – to koalicja albo inaczej sieć oddolnych ruchów społecznych, które działają na rzecz „szkoły dobrej i przyjaznej dla wszystkich uczniów i uczennic”.

W skład tej bardzo szerokiej koalicji wchodzi ponad sto (!) organizacji, stowarzyszeń, fundacji, związków, ale także osób, np. Fundacja im. Stefana Batorego, Fundacja na rzecz Praw Ucznia, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Kampania przeciw Homofobii, Obywatele dla Edukacji, Kogutorium, NIE dla Chaosu w Szkole, Polska Akcja Humanitarna, Protest z Wykrzyknikiem, Sieć Obywatelska Watchdog Polska, Fundacja Edukacji Prawnej „Iustitia”, Stowarzyszenie Samorządy dla Polski, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Forum Rad Rodziców oraz Baba od Polskiego, Babka od Histy, Belfer na Zakręcie, Nieszablonowa Pedagogika.

Reprezentują więc nie tylko uczniów, rodziców, nauczycieli, dyrektorów, ale też NGO-sy zaangażowane w pilnowanie procesów demokratycznych i walkę o prawa mniejszości.



• Szczecin, 5 grudnia 2022 r. Protest „Weto dla lex Czarnek 2.0” FOT. KRZYSZTOF HADRIAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Do 23 grudnia prezydent Andrzej Duda ma zdecydować, co zrobi w sprawie nowelizacji ustawy Prawo oświatowe

All I want for Christmas is weto

Wolna Szkoła w tym momencie oczekiwania na decyzję prezydenta ma na koncie kilka równoległych akcji. Ta z komentowaniem ministerialnego posta to tylko jedna z nich.

Ułożyli też świąteczną piosenkę na melodię piosenki Mariah Carey: „Tuż, tuż... Idą białe święta... / Jest coś, czego bardzo chcę/ Taki prezent, co cieszy/ Mamę Zosi z pierwszej B” – cytują w swoich mediach społecznościowych.

I refren: „Prezydencie, kto tam rządzi/ Czarnek, czy wciąż jeszcze Ty?/ Czy rodzice wciąż się liczą/ czy ważniejszy jednak PiS?/ Czy ktoś jeszcze dziś pamięta/ że ustawę miałeś swą/ w niej rodziców chciałeś

wzmocnić/ lecz kurator ma dziś głos/ Nie daj sobą kręcić wciąż/ bądź jak wielki Stanu Mąż/ daj nam super fun/ i zawetuj bubla Lex Dzban!”.

Członkowie koalicji Wolna Szkoła zorganizowali też akcję wysyłania kartek do Kancelarii Prezydenta. „Listy do A.” napisać może każdy. Pocztą tradycyjną albo elektroniczną. Jaka ma być treść? „Wszystko, czego chcę na święta, to... weto”.

Nakręcili też klipy, w których pokazują ewentualne skutki wprowadzenia tej ustawy. O tym, że warsztaty ze zdrowego odżywiania z udziałem zewnętrznych specjalistów się nie odbędą, a klasa druga nie zrobi sałatki wiosennej, bo rada rodziców nie zdąży się spotkać w ciągu najbliższych tygodni. A zanim kurator wyda swoją opinię, to oni będą już omawiać inny temat. Albo o tym, że strauumatyzowani po wypadku uczniowie i uczennice nie będą mogli skorzystać z pomocy wyspecjalizowanej fundacji.

– „Lex Czarnek” to świat, w którym nauczycielki i nauczyciele nie mają praktycznie wpływu na to, czego uczą i jak uczą. A wpływ rodziców jest praktycznie żaden. Dlatego, Panie Prezydencie, domagamy

się weta – zaapelował aktor i reżyser Andrzej Chyra.

Kilka petycji, kilkadziesiąt podpisów

Oprócz tych niestandardowych działań powstały też tradycyjne petycje. Pisała je nie tylko Wolna Szkoła (prawie 30 tys. podpisów), ale też Klub Młodego Nauczyciela ZNP (13 tys. podpisów) czy stowarzyszenie dyrektorów OSKKO i Związek Miast Polskich.

– Prezydencie! Nadal żądamy od pana konsekwencji, odwagi i opowiedzenia się po dobrej stronie edukacji – apelował Mirosław Kozik z ZNP.

„Nie zgadzamy się! Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, bo wiemy, że w sercu ma Pan prawdziwą troskę o polskie dzieci, już co najmniej raz Pan to pokazał” – czytamy w petycji Wolnej Szkoły.

– Oprócz petycji wysyłaliśmy też pisma z prośbą o spotkanie z prezydentem. Niestety, bez odpowiedzi – mówi Anna Schmidt-Fic, była nauczycielka i aktywistka z Protestu z Wykrzyknikiem. Dodała, że również reprezentanci rad rodziców z całej Polski nie otrzymali odpowiedzi na podobną prośbę. ●

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu, Wydział II Cywilny, ul. Podwale 30, 50-950 Wrocław, pod sygnaturą II Ns 254/22 prowadzi postępowanie z wniosku Ultimo Niestandardyzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z/s we Wrocławiu RFI 251 o **stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Kmi**ta ostatnio zamieszkałym we Wrocławiu przy ulicy Hauke –Bosaka 17/4 zmarłym w dniu 18/06/2021 r. we Wrocławiu wzywa spadkobierców po Grzegorzu Kmita, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223772

Sąd Rejonowy dla Wrocławia–Krzyków we Wrocławiu Wydział I Cywilny, ul. Podwale 30 Wrocław, zawiadamia, że pod sygnaturą akt I Ns 155/20 prowadzi postępowanie wszczęte z wniosku Gminy Wrocław o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Jonku zmarłym dnia 04.06.2018 r. we Wrocławiu, ostatnio stale zamieszkałym we Wrocławiu przy ul. Krynickiej 36/28 oraz wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223769

Sąd Rejonowy dla Wrocławia–Krzyków we Wrocławiu II Wydział Cywilny zawiadamia że w tutejszym Sądzie toczy się sprawa z wniosku Gminy Wrocław o **stwierdzenie nabycia spadku po Sebastianie Żygadło, synu Józefa i Marceliny, zmarłym w dniu 17 grudnia 2017 roku we Wrocławiu, mającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu we Wrocławiu**. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223791

Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie, Wydział II Cywilny, w sprawie II Ns 108/22 z wniosku Marii Gajdy o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Wagnerze, ur. 22.04.1952 r. w Szczecinie, s. Henryka i Heleny Grochowskiej, zm. 29.11.2021 r. w Szczecinie i tam mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu przy ul. Stalmacha 4/61, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223730

W Sądzie Rejonowym Gdańsk –Południe w Gdańsku, w XII Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe sygnatura akt XII Ns 1190/19 z wniosku GPM Vindexus Niestandardyzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Wojciechu Pazdro. Wzywa się spadkobierców Wojciecha Pazdro, którego zwłoki znaleziono 01.01.2015r. w Gdańsku ostatnio stale zamieszkałego w Gdańsku przy ul. Długie Ogrody, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223709

Sąd Rejonowy dla Wrocławia–Krzyków we Wrocławiu VI Wydział Cywilny zawiadamia, że w tutejszym Sądzie pod sygn. akt VI Ns 347/21 toczy się sprawa z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o **stwierdzenie nabycia spadku po Januszu Waszczaku,** synu Stanisława i Róży, zmarłym 1 lutego 2021 r. we Wrocławiu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu we Wrocławiu, ul. Powstańców Śląskich. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia** zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223767



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicy Bolesława Limanowskiego 27 i Bolesława Limanowskiego bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym B-28 jako działki nr 609/11 i 609/15 o łącznej powierzchni 2103 m², dla których urządzone są księgi wieczyste nr LD1M/00088434/5 i LD1M/00003935/8.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 200 000 zł (słownie: jeden milion dwieście tysięcy złotych) netto**.

Wadium wynosi **120 000 zł (słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych)**.

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561 i 2180).

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lutego 2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – duża sala obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457A lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-44-14, 638-54-73.

OGŁOSZENIE 34223779



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Konwencje PiS w Przysusze

Jak Kaczyński sprzedaje wsi kota w worku

Andrzej Wawrzeniack

PiS ponownie zorganizował w Przysusze piarowsko-medialne zgromadzenie pod znanym już hasłem „PiS jest reprezentantem polskiej wsi”. Kaczyński oznajmił, że „to jego partia jest reprezentantem polskiej wsi”, a następnie, jak św. Mikołaj, obiecał rolnikom złote góry. Mówi się o „inwestowaniu w to wszystko, co wsi jest potrzebne, wodociągi, kanalizację, oświetlenie, chodniki, urządzenia sportowe i służące kulturze”.

Co jeszcze obiecano: pomoc przy sprzedaży produktów żywnościowych przez rolników na targowiskach gminnych, do 100 tys. zł rocznie bez podatku, przy jednoczesnej budowie gminnych targowisk (pewnie przez samorządy na ich koszt), pomoc dla gospodarstw rodzinnych, w tym emerytura bez konieczności oddania gospodarstwa, możliwość budowy pomieszczeń gospodarczych do 300 m kw. bez zezwoleń. Miał też powstać Fundusz Ubezpieczeń Rolniczych – prawie 3 mld zł z rezerwy budżetowej 2021 r. (pytanie jakiej, bo jej nie było w ostatniej nowelizacji budżetu) oraz 1,4 mld zł na wsparcie indywidualnych ubezpieczeń rolników. Czy powstał, trudno sprawdzić, bo na ten temat cisza. Według deklaracji Kaczyńskiego dopłaty do produkcji rolnej mają być wyrównane do średniej europejskiej i „aż 97 proc. gospodarstw rolnych będzie korzystać z dopłat na poziomie wyższym niż w EU”.

„Życie na wsi musi być na europejskim poziomie” – twierdzi Kaczyński. Oczywiście, choć PiS rządzi już siedem lat, to za dotychczasowe problemy wsi polskiej są winni „oni”, na czele z Donaldem Tuskiem i Leszkiem Balcerowiczem.

Ciekawe więc, co zrobili rządzący, nazywający się sami „dobrą zmianą” dla wsi w ciągu tych siedmiu lat, skoro aż tyle jest do zrobienia? I kolejne też ważne pytanie. Skąd będą środki finansowe na ten plan? Czy to znowu pożyczki, obligacje, które kiedyś trzeba będzie oddać? Czy pozostanie druk pieniądza?

Ale należałoby zadać jeszcze jedno trudne pytanie: dlaczego polska wieś mająca, nie tylko ostatnio, tyle problemów, jest taka pasywna? Wystąpienia, demonstracje i blokady AgroUnii z Michałem Kołodziejczakiem na czele nie robią na rządzących prawie żadnego wrażenia, pewnie z tego powodu, że demonstracje te nie gromadzą zbyt wielu rolników, a trzeba przyznać, że Kołodziejczak w wielu swoich wypowiedziach porusza istotne problemy polskiej wsi.

Podczas konwencji PiS w Przysusze oczywiście pojawiła się też znana narracja o podziałach i stąd słowa Kaczyńskiego: „są problemy prawne, gdy na wsi pojawiają się ludzie z miasta, gdy rolnik nie jest gospodarzem własnej wsi”. Padły też słowa, że „chcemy, aby poziom życia na wsi był taki jak w centrum Warszawy”.

Więc na koniec przypomnę wszystkim przysłówie: „obietanki, obietanki, a głupiemu radość”. ●

• [Czytaj także na Wyborcza.pl/WyborczaToWy](https://wyborcza.pl/WyborczaToWy)

Czytelnicy o odwołaniu Hanny Machińskiej

Osłabił Pan jeden z ostatnich przyczółków wolności w tym kraju

Odwołanie rzeczniczki Hanny Machińskiej poruszyło czytelników „Wyborczej”, zwłaszcza że Marcin Wiącek długo nie przedstawił uzasadnienia swojej decyzji.

Oto wasze komentarze pod listem Jarosława Kurskiego do prof. Wiącka, gdzie punkt po punkcie przedstawiał zarzuty wobec RPO.

BODNAR ZAWIESIŁ POPRZECZKĘ BARDZO WYSOKO

• **WiesiuProWolnosc:** Redaktor Jarosław Kurski w punkt. To bardzo ważny tekst, merytoryczny, profesjonalny.

• **Brzozabasmati:** Znakomity tekst, 10/10. Prof. Wiącek spełnia definicję konformisty.

• **NotForLie:** Pan Wiącek odkrył swoją prawdziwą osobowość. To nawet nie symetrysta, to dziś już jawny popieracz pisowskiego zakonu. Zapamiętajmy, że to PSL popierał pana Wiącka jako kandydata na RPO.

• **Danniello:** No i znowu ten PSL. Za każdym razem Kosiniak „nie wiedział”, ale jakimś dziwnym trafem to właśnie PSL wciąż w politykę ludzi zaskakująco usłużnych wobec populistów.

• **alcest56:** Suweren myśli, że RPO jest (i powinien być) przedstawicielem rządu, adwokat to taki łagodniejszy prokurator, a TK to organ miłościwie panującej partii. Te zachodnie bzdety z trójpodziałem władzy, które mnie się wydawały oczywiście i pożądane, bo żyłem w PRL-u.

• **GaliFX:** Bardzo to smutne, ale każde słowo w tym tekście jest prawdziwe. Coś za łatwo obóz władzy poparł tę kandydaturę. Teraz już wiemy, że to był polityczny deal.

• **Babcia*50:** Profesor Bodnar bardzo wysoko zawiesił poprzeczkę, pełniąc ten urząd.



• **Protest po odwołaniu rzeczniczki** FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prof. Wiącek może tylko pod nią przejść.

• **ciekaw25:** Urząd RPO będący nadzwyczajnym, wyjątkowym organem kontroli, bezpiecznikiem systemu, mógłby być ogromnym urzędem interwencji, pomocy prawnej z urzędu, z oddziałami (umocowanymi i uprawnionymi zastępcami RPO) w każdym powiecie. I też byłoby za mało w patrzaniu prokuraturze, policji i innym służbom na ręce. Ale tak nie będzie, a Wiącek widzi RPO jako urzędnika zza biurka, uzbrojonego w stempel i podpis, i nic więcej. Jego odpowiedzialność.

MA BYĆ ŁATWO CZY SKUTECZNIE?

Wczoraj w „Rzeczpospolitej” prof. Wiącek w wywiadzie przedstawił powody odwołania Hanny Machińskiej. Zarzucił swojej zastępczyni, że „w pewnych obszarach współpraca nie należała do najłatwiejszych”, jak wynika ze słów Wiącka, Machińska była zbyt samodzielna.

• **raz1dwa2trzy3:** Tydzień pan myślał nad idiotycznym tłumaczeniem się? Slabo.

• **ALittleGuy:** Ale ma być łatwo czy skutecznie? Bo jak ma być łatwo, to RPO nie jest potrzebny.

• **cholinexy:** No dobra, prawo do zmiany oczywiste, ale teraz czekamy, kto będzie pojawiał się w imieniu Wiącka zamiast pani Machińskiej w miejscach, gdzie prawa człowieka są łamane.

• **Miszek:** Panie Rzeczniku! Zapewne współpraca z takimi osobami jak pani Machińska nie jest łatwa. Bo ona wydaje się pasjonatką w obszarze spraw, które jej podlegają. A pasjonaci mają to do siebie, że chcą działać, a nie zajmować się biurokracją. Najlepiej byłoby, gdyby Pan ustalił z Nią, że stworzycie wzajemnie uzupełniający się team – Pan będzie pilnował biurokracji, a Ona będzie działać. No, ale do tego trzeba nieco wzbicić się ponad szacowny „urząd”. Łatwiej zwolnić i powołać teoretyka – nie ujmując nic panu Brzozowskiemu – ale należy sądzić, że praktyczna pomoc „w terenie” ludziom potrzebującym znacznie osłabnie.

Osłabił Pan jeden z ostatnich przyczółków wolności w tym kraju. I nad tym trzeba było się zastanowić przed podjęciem tej decyzji. ●

Urząd Rzecznika Praw Obywatelskich

Czy obrona praw człowieka ograniczy się teraz do stanowisk, raportów i ewentualnie wyrażania ubolewania?



Grzegorz Kukowka

Adwokat, występujący pro bono jako obrońca pokojowych demonstrantów

Wgromie prawników i prawników – obrońców zatrzymanych pokojowych demonstrantów, nazywamy ją Machiną. Bo Hanna Machińska, jako zastępczyni rzecznika praw obywatelskich nie jest zwykłą piastunką wysokiej i ważnej funkcji państwowej, jest uosobieniem instytucji, siły prawa i – tej prawdziwej – sprawiedliwości. Czymś więcej niż urzędniczką, właśnie Machiną.

Swoją tytaniczną pracę wykonywała przede wszystkim na ulicy, na komendach policji, w lesie blisko granicy. Wyposażona w uprawnienia Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur była wszędzie tam, gdzie państwo okazywało całą swą brutalną moc sprawczą, z niewiadomych przyczyn objawiającą się zwłaszcza wówczas, gdy można podeptać ludzką godność.

Obok tego jest Panią z Lasu. Jedyną bodaj przedstawicielką państwa polskiego, która wystąpiła w obronie życia osób starających się o azyl w naszym kraju.

Lasy przygraniczne przemierzała niestrudzenie, wszędzie tam, gdzie życie ludzkie było zagrożone. Pojawiała się i domagała przestrzegania prawa, przyjęcia i rozpatrzenia wniosków o azyl, zabezpieczenia podstawowych potrzeb zdrowotnych. Ratowała tam nie tylko ludzkie życie – ratowała tam honor całego państwa.

Jej odwołanie nastąpiło nagle, bez sensownego uzasadnienia. Dyskusja o jego powodach została częściowo sprowadzona do dowolności rzecznika praw obywatelskich w powoływaniu swoich zastępców. Ta teza jest oczywiście prawdziwa – rzecznik może dowolnie dobierać zastępców. Może też ich odwoływać, nawet bez podania powodu.

Wydaje się jednak, że w tle tego odwołania wybrzmiewa zupełnie inny spór: o to, co oznacza obrona praw człowieka. Czy winna być aktywna, taka, do jakiej przyzwyczaili nas nie tylko Hanna Machińska, ale także wiele odważnych aktywistów i aktywistów, adwokatów i adwokatów, czy raczej bardziej dostojna i akademicka. Ograniczona do stanowisk, raportów (naturalnie odpowiednio wyważonych i stonowanych) i ewentualnie wyrażania ubolewania. W ostatnich latach przy-

zwyczailiśmy się, że sam rzecznik i jego zespół, będąc wyposażonymi w szerokie kompetencje kontrolne, będą z nich korzystać o każdej porze i w każdych okolicznościach, tak aby ratować ludzkie życie. Byłoby bardzo nie-dobrze, gdyby kompetencje te – dające przecież realne możliwości działania – zostały stępione.

Stawiając sprawę jasno: nie potrzebujemy rzecznika, który po czyjejś śmierci wytknie, że śmierć ta nie była potrzebna. Potrzebujemy rzecznika, który tej śmierci zapobiegnie.

Nie do pozazdrośczenia jest przy tym pozycja startowa profesora UW Wojciecha Brzozowskiego, następcy dr Machińskiej. W dniu ogłoszenia nominacji, z uwagi na okoliczności odwołania tak zacnej poprzedniczki, znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji: z wątpliwym kredytem zaufania organizacji społecznych, środowisk praw-

nicznych, wreszcie wielu osób, które do tej pory zwracały się do RPO o ochronę swoich praw. Niezwykle trudno będzie mu realizować misję, u której podstaw leży zaufanie ze strony tych, którzy po organach państwa spodziewają się raczej zła niż dobra.

W dobie kryzysu autorytetów, kryzysu konstytucyjnego i upadku zaufania do większości instytucji mających stać na straży naszych praw, biuro Rzecznika Praw Obywatelskich pozostawało parasolem ochronnym dla tych, którzy zwracali się do niego o pomoc. Tyle że fundamentem tych prośb było zaufanie do tego, że parasol – po jego otwarciu – rzeczywiście ochroni nas przed deszczem. Jeśli ugruntuje się w nas przekonanie, że parasol jest dziurawy, to po co w ogóle będzie go otwierać? ●

• [Czytaj także na Wyborcza.pl/WyborczaToWy](https://wyborcza.pl/WyborczaToWy)

Drogi prąd

16,5

MILIONA ZŁOTYCH
• Tyle za energię elektryczną będzie musiał zapłacić w tym roku Uniwersytet Gdański. Szacunki na 2023 r. to już ponad 28 mln zł. Wcześniej rachunki za prąd wynosiły ok. 7 mln zł

Tatry. Uwaga na lawiny



W weekend pod lawinami w Tatrach zginęły trzy osoby. Groźnych wypadków może być więcej, bo sporo turystów wybiera się na szlaki, które latem uchodzą za łatwe, ale zimą mogą się stać niebezpieczne. W Tatrach śnieg pada intensywnie od nocy z piątku na sobotę, a w następnych dniach spodziewane są kolejne opady, chwyta tęgi mróz. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego – w pięciostopniowej rosnącej skali – który określany jest jako umiarkowany. – Żadnego stopnia zagrożenia lawinowego nie można lekceważyć, po to przecież są one ogłaszane. Nawet pierwszy stopień potrafi być groźny – przestrzega Adam Marasek, prowadzący kronikę wypadków TOPR. ● **bk**

Studio Supermiasta i Superregiony

Mocny sygnał ze Śląska: Można powiedzieć „dość”

Jakub Chelstowski, marszałek województwa śląskiego: Zachęcam do zmian. Po odejściu z PiS czuję, jakby spadło ze mnie brzemię.

Magdalena Warchala-Kopeć
Joanna Wiśniowska

W ostatniej w tym roku odsłonie Studia Supermiasta i Superregiony gościmi Mikołaja Chrzana, zastępcy redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”, byli wczoraj wiceprezydentka Sopotu Magdalena Czarzyńska-Jachim oraz marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski.

Współpraca jest możliwa

21 listopada Śląsk przeżył polityczne trzęsienie ziemi. Marszałek Chelstowski z trójką radnych odszedł z PiS i razem z Ruchem Samorządowym „Tak! Dla Polski” i PO stworzył nowy zarząd województwa. Jako główny powód swojej decyzji Chelstowski podał antyunijną politykę ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego. Podkreślał, że Śląsk potrzebuje unijnych pieniędzy, by nadal się rozwijać. – Gdybym miał jeszcze raz podjąć tę decyzję, zrobiłbym to samo. Czuję, jakby spadło ze mnie brzemię. Pozostając w PiS, musiałem się tłumaczyć z rzeczy, do których nie byłem przekonany – zapewniał w Studiu Supermiasta i Superregiony Chelstowski, który o Ruchu Samorządowym „Tak! Dla Polski”, do którego przystąpił, powiedział: – To ruch, który skupia ludzi doświadczonych w pracy samorządowej. Ostatnie lata pokazały, że gdy jest kryzys w kraju, czy to pandemia, czy kryzys energetyczny, to właśnie samorządy stają na wysokości zadania i ratują stronę rządową. Mam nadzieję, że powstanie ruch, który będzie łączył i nie wykluczał nikogo ze względu na przekonania. Pokażmy, że współpraca jest możliwa.

Czas na otrzeźwienie

Redaktor Chrzan dopytywał, czy zmiana w śląskim sejmiku to początek większych zmian na mapie wpływów PiS wśród samorządów i czy w którymś z województw może wkrótce dojść do podobnych zmian. – Żeby zmienić marszałka, potrzeba trzech czwartych głosów. Jeśli taka koalicja się znajdzie, może się to udać, ale jest to trudne – odpo-

wiedział Chelstowski. Po czym dodał: – Zachęcam jednak do dokonywania zmian i do współpracy. Rozmawiamy z radnymi PiS i oni chcą współpracować. Sygnał ze Śląska był mocny: można powiedzieć „dość” polityce antyunijnej. Walka w PiS sprawiła, że staliśmy się zakładnikami w naszym kraju. A przecież to nie są nasze problemy. Nasze problemy to szpitale, to rozwój małych i śred-

nich przedsiębiorstw. Przygotowaliśmy dokumenty, przeprowadziliśmy mnóstwo ciężkiej pracy, ale przez spór rządu z Komisją Europejską nie możemy dostać środków unijnych, które są nam potrzebne. Wszyscy na tym tracimy, nie tylko jako samorządy, ale też jako zwykli mieszkańcy. Czas na otrzeźwienie – podkreślał marszałek.

17 proc. uczniów to dzieci z Ukrainy

Wiceprezydentka Sopotu powiedziała, że członkowie Ruchu Samorządowego „Tak! Dla Polski”, którym kieruje prezydent Sopotu

Jacek Karnowski, zapewne będą jesienią kandydować do parlamentu. Podkreśliła również, że „Tak! Dla Polski” to platforma ludzi, którzy wspólnie patrzą na demokrację i pracę na co dzień dla wszystkich mieszkańców, bez względu na sympatie polityczne.

Czarzyńska-Jachim dodała również: – Boli nas, że rząd centralizuje nie tylko finanse, ale też kompetencje oraz decyzyjność, a środki z budżetu rozdaje jak fundusz wyborczy – mówiła wiceprezydentka Sopotu i przypomniała, że samorządy ciągle czekają na środki z KPO, mając nadzieję, że trafią one do ich budżetów, bo inaczej zabraknie w nich środków na obiecanie mieszkańcom projekty.

Podczas wczorajszego spotkania pojawił się również temat trudnej – z różnych powodów – zimy. Samorządowcy przyznała, że martwi ją nie tyle problem związany np. z węglem, bo akurat w Sopocie pozostało niewiele osób, które dogrzewają dom w ten sposób, ile bardziej to, czy do miasta dotrze druga fala uchodźców. – W niewielkim Sopocie mamy już prawie trzy tysiące osób z Ukrainy. (...) Staramy się, żeby czuły się komfortowo w naszym mieście – mówiła Czarzyńska-Jachim.

Obecnie w szkołach podstawowych w Sopocie już 17 proc. dzieci to uczniowie z Ukrainy. Miasto postawiło więc na oddziały przygotowawcze na każdym poziomie edukacji. Podczas tych zajęć dziewczynki i chłopcy z Ukrainy przechodzą przyspieszone lekcje języka polskiego. W każdej placówce są też asystenci międzykulturowi.

Destrukcja polskiej szkoły

W Studiu Supermiasta i Superregiony poruszono również temat kolejnych zmian w oświacie i tzw. lex Czarnek. – To, co najbardziej mnie boli, poza wszechwładzą kuratora i ograniczeniem roli rodziców, to hipokryzja i zakłamanie we wprowadzaniu tego prawa – mówiła wiceprezydentka Sopotu.

Zarzuciła ministrowi Czarnekowi, że kłamie, że to projekt poselski, a nie ministerialny. A także, że z jednej strony mówi, że powstał on na prośbę rodziców, a w tym samym zdaniu dodaje, że ma on zapobiegać demoralizacji młodzieży. Działania ministra Czarzka Czarzyńska-Jachim nazywa „destrukcją polskiej szkoły”. ●



Ostatnie lata pokazały, że gdy jest kryzys w kraju, to właśnie samorządy stają na wysokości zadania i ratują stronę rządową

JAKUB CHEŁSTOWSKI
marszałek województwa śląskiego



Boli nas, że rząd centralizuje nie tylko finanse, ale też kompetencje oraz decyzyjność, a środki z budżetu rozdaje jak fundusz wyborczy

MAGDALENA CZARZYŃSKA-JACHIM
wiceprezydentka Sopotu

Viktor Orbán ustąpił

Budapeszt uchylił weto wobec 18 mld euro pomocy dla Ukrainy, choć Bruksela zamroziła 6,3 mld euro z polityki spójności dla Węgier. Ponadto elementem ugody jest KPO z ostrymi warunkami praworządnościowymi.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Ambasadorzy 27 państw UE przełamali impas wokół losu unijnych funduszy dla Węgier, z których powodu premier Viktor Orbán w ostatnich tygodniach uczynił negocjacyjnym zakładnikiem m.in. pomoc finansową Unii dla Ukrainy.

Węgry zgodziły się – jak poinformowała czeska prezydencja w Radzie UE – na unijny pakiet 18 mld euro tanich pożyczek dla Ukrainy w 2023 r., czyli po 1,5 mld euro na miesiąc (drugą połowę ukraińskich potrzeb budżetowych mają pokrywać Stany Zjednoczone). Poza tym Węgry uzyskały zatwierdzenie swego Krajowego Funduszu Odbudowy (KPO), czyli 5,8 mld dotacji. Jednocześnie Budapeszt przeknął zamrożenie około 28 proc. funduszy spójnościowych z unijnej siedmioletki 2021-27 na podstawie przepisów „pieniądze za praworządność”.

Najpierw celem Węgrów było odrzucenie wniosku Komisji Europejskiej, a potem ostre ścięcie zamrażanej kwoty. Skończyło się na jej kompromisowym obniżeniu do 6,3 mld euro z 7,5 mld euro pierwotnie zaproponowanych przez Komisję.

Wszystkie elementy kompromisu mają być we wtorek sformalizowane za pomocą pisemnej procedury Rady UE.

– To będzie historyczna decyzja UE. Mechanizm warunkowości praworządnościowej zaczyna realnie działać. A Ukraina dostaje bardzo potrzebne wsparcie. To małe, ale ważne zwycięstwo dla praworządności w Unii – komentował fiński europoseł Petri Sarvamaa, który w 2020 r. pilotował negocjacje przepisów „pieniądze za praworządność”.

Szkodliwe „polityczne sankcjonowanie”

Przy decyzji o węgierskim KPO – wedle na razie nieoficjalnych danych – tylko Holandia wstrzymała się od głosu, a reszta krajów Unii

była „za”. Oznacza to, że rozkład głosów wyglądał tak samo jak przy zatwierdzeniu polskiego KPO przez Radę UE w czerwcu tego roku.

Natomiast kompromis co do „pieniędzy za praworządność”, czyli zamrożenie 6,3 mld euro, miał być – przynajmniej na poziomie ambasadorów – wynegocjowany bez głosów na „nie” (oprócz oczywistych zastrzeżeń Węgier). I nawet jeśli w procedurze pisemnej któreś kraje Unii zgłoszą sprzeciw, to – wedle czeskiej prezydencji w Radzie UE – gwarantowane jest uzyskanie wymaganej większości 15 z 27 państw Unii obejmujących 65 proc. Unii.

Kilka godzin przed ugodą z Węgrami wiceminister Paweł Jabłoński krytykował w Brukseli działania Komisji w sprawie „pieniędzy za praworządność” jako szkodliwe „polityczne sankcjonowanie” Węgier.

Częścią kompromisowego pakietu jest także uchylenie weta Węgier wobec unijnej dyrektywy, której celem jest wdrożenie zeszłorocznego porozumienia OECD o minimalnej rzeczywistej stawce podatku CIT od dużych przedsiębiorstw na poziomie 15 proc. Ta reforma, nazywana „Il filarem porozumienia OECD”, ma zwiększyć globalne wpływy z podatków o ponad 150 mld dol. rocznie. Polska wetowała tę reformę do czasu zatwierdzenia polskiego KPO, a gdy swój sprzeciw uchyliła, to wtedy – skorzystawszy z tego polskiego triku – swą blokadę zgłosił Orbán.

Węgierski wyścig z czasem o KPO

Władze Węgier do końca publicznie zaprzęczały, że połączyły w jeden pakiet pomoc dla Ukrainy, „pieniądze za praworządność”, KPO oraz reformę CIT, ale w Brukseli było tajemnicą poliszynela, że chodzi o wytargowanie zatwierdzenia KPO oraz wyzerowanie procedury „pieniądze za praworządność” w zamian za wycofanie weta co do pomocy dla Ukrainy i reformy podatkowej. Jednak im bliżej było końca tego roku, tym bardziej pomysł pakietu negocjacyjnego obracał się przeciw Węgrom. Na podstawie ogólnych przepisów o Funduszu Odbudowy władze Węgier straciłyby bowiem 70 proc. dotacji KPO, gdyby Rada UE nie zatwierdziła KPO do końca grudnia (a w praktyce do około 20 grudnia, bo teraz Węgry muszą jeszcze podpisać z Komisją umowę finansową do KPO).

Tymczasem w Radzie UE padały ostrzeżenia ze strony kluczowych krajów członkowskich, że nie będą głosować nad KPO w tym roku (czyli Węgry stracą 70 proc. funduszy), jeśli Budapeszt nie zrezygnuje z wetowania. Zgodnie z przepisami Rada UE miała czas na głosowanie – wynegocjowanego z ogromnym opóźnieniem – węgierskiego KPO do końca stycznia 2023 r. Również czeski minister finansów Zbynek Stanjura publicznie ostrzegł Węgrów, że KPO i pomoc dla Ukrainy to teraz unijny pakiet negocjacyjny.



• Rada UE w ostatnich dniach zaczęła przygotowania do awaryjnego pakietu pomocy dla Ukrainy z udziałem tylko 26 państw Unii (bez Węgier), co osłabiło Orbána narzędzia nacisku na UE

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Katargate

Wiceprzewodnicząca PE Eva Kaili odwołana

To skutek afery korupcyjnej, w którą jest zamieszana m.in. Eva Kaili, jej partner i europarlamentarzyści. W zamian za łapówki mieli wpływać na stanowisko Parlamentu Europejskiego w sprawie Kataru.

Za odwołaniem Kaili zagłosowało 625 europarlamentarzystów, dwóch się wstrzymało, a jeden był przeciw. Roberta Metsola, szefowa Parlamentu Europejskiego, przekazała na Twitterze, że odwołanie wiceprzewodniczącej

jest natychmiastowe. Zapowiedziała też dalszą i pełną współpracę z belgijską policją.

– Jestem wściekła, jest mi przykro, zamierzam wzmocnić tę instytucję. Parlament Europejski został zaatakowany, demokracja europejska została zaatakowana – powiedział w poniedziałek Metsola podczas posiedzenia plenarnego.

W piątek belgijska policja zatrzymała Evę Kaili, jedną z 14 wiceprzewodniczących Parlamentu Eu-

ropejskiego, oraz trzy inne osoby: byłego europolsa Piera Antonia Panzeriego, jego asystenta Francesca Giorgiego (życiowy partner Kaili) i Niccolò Figa-Talamancę, szefa organizacji pozarządowej No Peace Without Justice. W niedzielę areszt dla całej czwórki zatwierdził belgijski sąd. Postawiono im zarzuty „korupcji, prania pieniędzy i udziału w organizacji przestępczej”. Łapówki miały pochodzić od Kataru, czemu ten zaprzecza.

Bartosz Hlebowicz

Najpierw celem Węgrów było odrzucenie wniosku Komisji Europejskiej, a potem ostre ścięcie zamrażanej kwoty. Skończyło się na jej kompromisowym obniżeniu do 6,3 mld euro z 7,5 mld euro pierwotnie zaproponowanych przez Komisję

Szanownej Pani Profesor

Stanisławie Golinowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Meża

składają współpracownicy z Zakładu Ekonomiki Zdrowia i Zabezpieczenia Społecznego IZP UJ CM

www.nekrologiwyborcza.pl/34223508

W Paryżu o wsparciu dla Ukrainy

Jakiej konkretnie pomocy udzielić Ukrainie, by uniknąć tej zimy katastrofy humanitarnej? I jak po zakończeniu wojny odbudować całkowicie zniszczony kraj? Paryż gościł dwie konferencje – jedną międzynarodową z udziałem 46 państw, a drugą bilateralną pomiędzy 500 francuskimi przedsiębiorcami a przedstawicielami ukraińskiego rządu.

Marta Kiełczewska-Konopka

PARYŻ

– Rosja, której słabości militarne zostały obnażone, wybrała cyniczną strategię niszczenia infrastruktury cywilnej w celu rzucenia Ukrainy na kolana. Moskwa zachowuje się tchórzliwie, terroryzując ludność cywilną, próbuje rozbić tyły, bo nie może utrzymać frontu. Dąży do pogrążenia Ukrainy w ciemności i zimnie – tymi słowami prezydent Emmanuel Macron otworzył wczoraj w Paryżu międzynarodową konferencję „Solidarni z narodem ukraińskim”.

Wzięło w niej udział 46 państw, a także przedstawiciele 22 organizacji pozarządowych i takich instytucji finansowych jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Rozwoju Rady Europy. Była też przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

– Rosyjskie bombardowania zniszczyły bądź uszkodziły większość naszych elektrowni. 12 mln osób jest bez prądu. Ale zrobimy

wszystko, by przeciwdziałać black-outowi i terrorowi energetycznemu – obiecał prezydent Wołodymyr Zeleński. Uczestniczył w konferencji wirtualnie, do Paryża przyjechała jego żona.

Mechanizm koordynacji pomocy

Czasu jest mało. Zima bowiem na dobre zawitała w Ukrainie, a intensywne rosyjskie bombardowania wymierzone w cywilną infrastrukturę pozbawiły mieszkańców prądu, ogrzewania i wody.

– Postawienie Ukrainy na nogi jest dziś sprawą najwyższej wagi. Z temperaturami poniżej zera to kwestia życia lub śmierci – mówił Jaco Cilliers, przedstawiciel Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju w Ukrainie.

Na konferencji Kijów wyliczał, czego potrzebuje, by przetrwać zimę: to co najmniej 800 mln euro nadzwyczajnej pomocy energetycznej (czyli eksport prądu) i 2 mld m sześć. gazu.

– Potrzebujemy kilku kategorii urządzeń: transformatorów, urzą-

dzeń do odbudowy sieci wysokiego napięcia, turbin gazowych – mówił prezydent Zeleński.

Premier Ukrainy Denis Szmychal poinformował zaś, że Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) wyśle misję w celu zabezpieczenia pięciu elektrowni atomowych w Ukrainie, w tym okupowanej przez Rosjan elektrowni zaporoskiej.

Unia Europejska obiecała natomiast sfinansowanie zakupu 30 mln żarówek LED za 30 mln euro.

W zamierzeniu konferencja ma doprowadzić do stworzenia elastycznego mechanizmu koordynacji pomocy finansowej lub rzeczowej, „która powinna dotrzeć do Ukrainy do połowy marca”. Chodzi o dostosowanie pomocy w czasie rzeczywistym do potrzeb kraju oraz zapewnienie skutecznego podziału zadań między partnerami. We-



W zamierzeniu konferencja ma doprowadzić do stworzenia elastycznego mechanizmu koordynacji pomocy finansowej lub rzeczowej, „która powinna dotrzeć do Ukrainy do połowy marca”

dług Pałacu Elizejskiego mogłoby to przybrać formę platformy internetowej, na której Kijów zaznaczałby swoje potrzeby, a darczyńcy to, co sfinansują.

– By efektywnie pomagać, konieczne jest precyzyjne oszacowanie konkretnych potrzeb ludności cywilnej. NGO-sy w terenie są szalenie nieskuteczne. Większość dużych międzynarodowych organizacji jest zresztą nieobecna z powodu protokołów bezpieczeństwa, a pomoc w postaci żywności, wody i leków nosią głównie lokalni wolontariusze – zauważa politolog Nicolas Tenzer, ekspert ds. strategicznych na Sciences Po.

„Końca walk nie widać, ale na prośbę Ukraińców rozpoczęliśmy rozmowy o odbudowie po wojnie zgodnie z logiką Build Back Better” – głosiło oficjalne oświadczenie Pałacu Elizejskiego, w którym podkreślono „polityczny wymiar odbudowy” dający nadzieję na lepsze jutro. Chodzi o pokazanie, że Francja wierzy w przyszłość Ukrainy po wojnie, podczas gdy Rosja próbuje fizycznie i symbolicznie anihilować istnienie sąsiada.

– Ważne jest, żeby wcześniej położyć podwaliny pod przyszłe mechanizmy współpracy – potwierdza politolog Tenzer. – Celem jest jak najwcześniejsze, korzystne ustalenie firm w przyszłych przetargach związanych z rekonstrukcją. Niektórzy potępiają to jako cynizm, ale to nie do uniknięcia – ocenia.

Zdaniem szefa norweskiej rady ds. uchodźców Jana Egeland'a należy spodziewać się w Europie kolejnej fali uchodźców ukraińskich uciekających przed mrozem.

Według agencji ONZ ds. uchodźców (UNHCR) do tej pory kraj opuściło ponad 7,83 mln osób. Drugie tyle to uchodźcy wewnętrzni.

Polityka Macrona ostro krytykowana

– Ukraina może liczyć na wsparcie Francji tak długo, jak długo będzie trwało pełne przywrócenie jej suwerenności i integralności terytorialnej – zapewnił przez telefon 11 grudnia Emmanuel Macron Wołodymyra Zeleńskiego. Równocześnie Macron wzywa do budowania pokoju bez upokorzenia Rosji, a 3 grudnia oświadczył, że po zakończeniu wojny trzeba będzie zapewnić Moskwie „gwarancje bezpieczeństwa”. Kijów jest tym oburzony.

Prezydent Rosji Władimir Putin 9 grudnia oznajmił, że „w końcu” konieczne będzie porozumienie w sprawie konfliktu w Ukrainie. Wyraził jednocześnie wątpliwości co do „zaufania”, jakim Moskwa może – według niego – obdarzyć swoich rozmówców.

– Zanim dojdzie do jakichkolwiek negocjacji dyplomatycznych, Ukraina musi scedować terytoria, do których aneksji rości sobie prawo Rosja – zaznaczył rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow. – Musi uwzględnić realia. ●

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII 1042/22 Ns toczy się postępowanie z wniosku Iwony Kielas o

stwierdzenie nabycia spadku

po **Teresie Marii Budzyńskiej- Goślickiej** urodzonej w dn. 25.11.1939 roku w m. Czernin zmarłej dnia 14.08.2022r w Gdańsku ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 342236363

Przed Sądem Rejonowym w Gryfinie w sprawie **I Ns 177/22** prowadzone jest postępowanie w sprawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Alicji Marii Legeć z domu Róg, córce Stanisława i Natalii Róg nazwisko rodowe Chomacka, zmarłej 8 sierpnia 2018r. w Szczecinie, urodzonej 5 stycznia 1954r. w Zamościu i ostatnio zamieszkałej w Przyjezierzu gm. Moryń**

Wskazuje się, że w rachubę jako spadkobiercy ustawowi zmarłej wchodzi osoba z grona rodzeństwa rodziców spadkodawczyni (zstępni dziadków) a w razie ich nieujawnienia spadek nabywa Gmina Moryń.

Sąd wzywa aby wszystkie osoby będące spadkobiercami zmarłej, należące do kręgu jej rodziny lub roszczące sobie prawa do spadku i nie wezwane dotychczas do udziału w sprawie w ciągu trzech miesięcy od dnia podania tego ogłoszenia do publicznej wiadomości zgłoszyły się i udowodniły nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE 34223651

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą **I Ns 1102/22** toczy się sprawa z wniosku Józefa Kos o stwierdzenie nabycia spadku po: **Kazimierzu Buława, s. Walentego i Wiktorii, zmarłym 25 czerwca 2022 r. w Żywcu, ostatnio na stałe zamieszkałym w Sopotni Małej, urodzonym w dniu 1 lutego 1957 r. w Jelesni.**

Sąd wzywa wszystkich następców prawnych Kazimierza Buława, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty dokonania ogłoszenia pod rygorem stwierdzenia nabycia spadku na podstawie testamentowego porządku dziedziczenia i pominięcia ich roszczeń.

OGŁOSZENIE 34223620

Wybieram SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o I nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Partyzantów 24

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana położona w obrębie nr 0006 miasta Słupska działka nr 804/5 o powierzchni 2393m² Księga Wieczysta nr SL15/00122792/8.

Cena wywoławcza wynosi 1 900 000,00zł, wadium 190 000,00zł

Sprzedaż nieruchomości zabudowanej zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2022 poz. 931).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Podgrodzie I” nieruchomość położona jest na terenie o funkcji: usługi oświaty .

Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane w karcie terenu (9-UO) ww. planu zagospodarowania.

Przetarg odbędzie się w dniu 17.02.2023r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.)

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 03.02.2023r. o godz. 13.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 13.02.2023r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej www.slupsk.pl (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34222972

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w XVIII Wydziale Cywilnym w sprawie XVIII Ns 884/22 toczy się postępowanie z wniosku Iwony Szubert z udziałem Krzysztofa Szuberta i Miasta Łodzi

O STwierdzenie NABYCIA SPADKU

po **Michalinie Ochockiej** zmarłej w dniu **22 września 2022 r. w Łodzi, gdzie ostatnio stale zamieszkiwała przy ulicy Jaracza 55a m. 89, w skład spadku wchodzi mieszkanie.**

Sąd wzywa niniejszym wszystkich spadkobierców wymienionego spadkodawcy, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223610

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt **I Ns 87/22** o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Znyk – Kozłowskiej, córce Stanisława i Sabiny, zmarłej 10 czerwca 2019 roku w Łodzi, tam ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222840

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

OGŁASZA:

1) Rokowania na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Lipowej**, nr ew. **2801**, o pow. **0,2775** ha, objętej **KW nr BY1B/00188249/5**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **650 000,00 zł** (do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Zaliczka wynosi: **65 000,00 zł** (wpłata do **10.02.2023r.**)

Rokowania odbędą się w dniu **15.02.2023r.** o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

2) Rokowania na sprzedaż na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Lipowej**, nr ew. **2809**, o pow. **0,4724** ha, objętej **KW nr BY1B/00188248/8**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **1 100 000,00 zł** (do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Zaliczka wynosi: **110 000,00 zł** (wpłata do **10.02.2023r.**)

Rokowania odbędzie się w dniu **15.02.2023r.** o godz. **10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

3) II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w obrębie ewidencyjnym Przytubie, gmina Solec Kujawski, nr ew. **277/6 i 277/7** o łącznej pow. **0,2634** ha, objętej **KW nr BY1B/00103862/9**.

Cena wywoławcza brutto wynosi: **480 000,00 zł**

Wadium wynosi: **48 000,00 zł** (wpłata do **10.02.2023r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **15.02.2023r.** o godz. **11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

OGŁOSZENIE 34223636

Referendarz Sądowy Sądu Rejonowego w Sochaczewie postanowieniem z dnia 09 sierpnia 2022r. zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Sądowi Rejonowemu w Sochaczewie reprezentowanemu przez Prezesa Romana Ochockiego na złożenie do depozytu sądowego kwoty 390,00 (trzysta dziewięćdziesiąt 00/100) złotych, wpłaconej tytułem grzywny w sprawie **II K 752/21**, stanowiącą nadpłatę wskazując, że zwrot ma nastąpić następcom prawnym zmarłego Pawła Barańskiego, po wykazaniu swego następstwa prawnego w drodze prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku lub notarialnego aktu poświadczenia dziedziczenia.

Tym samym wzywa się w/w uprawnionych do podjęcia złożonego depozytu, po wykazaniu swego uprawnienia.

OGŁOSZENIE 34223344

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza w Warszawie pod sygnaturą **II Ns 15/19** toczy się z wniosku Skarbu Państwa-Starosty Warszawskiego Zachodniego z udziałem Gminy Izabelin **sprawa o nabycie własności nieruchomości** stanowiącej - działkę o numerze ewidencyjnym 1665 z obrębu 0001-Izabelin o powierzchni 0,1004 ha, położonej przy ul. Skrzetuskiego - działkę o numerze ewidencyjnym 1667 z obrębu 0001-Izabelin o powierzchni 0,1082 ha, położonej przy ul. Skrzetuskiego w trybie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich; w ewidencji gruntów jako współwłaścicieli wpisany jest Kazimierz Kaczorowski. Sąd wzywa wszystkich właścicieli lub ich spadkobierców, aby **w terminie 3 miesięcy** stawili się w Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34223361



◀ **Farma wiatrowa w Kuślinie w Wielkopolsce**

FOT. LUKASZ CYNALIEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uwolnić wiatraki – teraz albo nigdy. Potem będzie za późno

Tu już nie chodzi o wiatraki. Tu chodzi o 160 mld zł dla Polski. Jeśli PiS nie zmieni tej ustawy teraz, potem może być za późno. Bo kalendarz wydatkowania pieniędzy z KPO jest nieubłagany. Ale dlaczego jeszcze warto teraz odblokować budowę farm wiatrowych?

Ireneusz Sudak

Rząd uczy się właśnie tego, co wie już każdy przedszkolak – łatwiej coś zepsuć, niż naprawić. W 2016 r. z pełną świadomością zepsuło rynek najtańszej energetyki – wiatrowej. Dopiero zagrożenie pieniędzy z KPO sprawiło, że wiatraki znów zaczną się kręcić i obniżać ceny energii.

Elżbieta Witek mięknie. Być może już na tym posiedzeniu Sejmu (13 i 14 grudnia) zostanie poddany pod głosowanie projekt nowelizacji tzw. ustawy odległościowej, która w 2016 r. zablokowała rozwój energetyki wiatrowej w Polsce (ale dla zmniejszenia efektu swojej porażki PiS poprawki może przemyśleć do innych ustaw). Okazja jest dobra – rząd potrzebuje pieniędzy z KPO i chce pokazać Zbigniewowi Ziobrze, gdzie jego miejsce.

To Solidarna Polska jest uznawana za głównego hamulcowego otrzymania pieniędzy z KPO. Liberalizacja ustawy antywiatrowej, wbrew Ziobrze, za to z pomocą opozycji, byłaby dla ministra sprawiedliwości jak prztyczek w nos.

Dlaczego warto, a nawet trzeba to zrobić?

Wróble ćwierkają, że zasada zostanie zaraz obalona

Bo wiatraki na lądzie to najtańsze źródło energii odnawialnej, firmy mają na stole gotowe projekty o mocy kilku GW (w sumie moc wiatraków w Polsce to ok. 10 GW). We-

dlug Greenpeace'u, który zasugerował, że właśnie na tym posiedzeniu Sejmu jest szansa, aby zmienić ustawę, w Polsce jest miejsce nawet na kolejne 20 GW mocy wiatrowych.

Ale PiS wiatraki zablokował. Dlaczego? Bo mógł. Posłanka Anna Zalewska, późniejsza minister edukacji, walkę z wiatrakami miała na sztandarach, PiS bez namysłu i bez refleksji przyklasnął pomysłowi zablokowania budowy nowych farm.

Niektórzy inwestorzy i samorządy rzeczywiście, co potwierdziła NIK, mieli co nieco za uszami, ale to nie był powód, żeby stosować odpowiedzialność zbiorową i uśmiercać całą branżę (do tej pory realizowane są projekty, które miały już wydaną zgodę na budowę).

Bo taki był de facto skutek uchwalonej ustawy, która do dziś warunkuje postawienie wiatraka w odległości równej co naj-

mniej dziesięciokrotności wysokości wiatraka – stąd także nazwa „ustawa 10H”, a wiatraki na lądzie mają zwykle 100 m (morskie nawet 300 m), mowa więc o 1 km od zabudowań.

Czas ucieka, 160 mld zł czeka

Nikomu w Zjednoczonej Prawicy nie zależało do tej pory na zmianie tych zasad. Dopiero zagrożenie, że nie dostaniemy, jak informuje rząd, 156 mld zł z Krajowego Planu Odbudowy, sprawiło, że coś drgnęło. Rada Ministrów przyjęła w lipcu ustawę, która liberalizuje zasadę 10H. Jednak do dziś nic się nie zmieniło, choć wiele osób wierzyło, że ustawa zostanie zmieniona po wakacjach.

Mijają kolejne miesiące i nie ma na co dłużej czekać.

Przynajmniej 50 proc. pieniędzy trzeba wydać do końca 2023 r., a całe rozliczenie musi się zakończyć w 2026 r. To skrajnie mało czasu. Z rządu płyną sygnały, że bez tych pieniędzy budżet rozleci się jak domek z kart, a spowolnienie gospodarcze, które w przyszłym roku wyniesie symboliczne 1 proc., jeszcze spadnie.

Dziś ośli upór ws. wiatraków może nas kosztować 160 mld zł. Bo zmiana ustawy wiatrowej jest jednym z pierwszych kamieni milowych, które mogą odblokować pieniądze z KPO (kluczowe jest też cofnięcie zmian w systemie sądownictwa).

Już o tym pisaliśmy, ale warto to powtórzyć – prezesi dziesiątek polskich firm i pań-

stwowych agencji czekają na te pieniądze. Na stole mają gotowe projekty: infrastrukturalne, drogi, mosty, linie kolejowe, a nawet, jak mówił na naszych łamach Grzegorz Należyty, prezes Siemens Energy – wielkoskalowe pompy ciepła, dzięki którym obniżą się rachunki za ciepło w miastach do 100 tys. mieszkańców.

Obniżą ceny prądu

Energia wiatrowa to najtańsze źródło prądu. Wiatr jest powszechny i jest za darmo. Tym, co kosztuje, są produkcja i postawienie wiatraka w polu, ale potem koszty produkcji prądu są zerowe (zostają koszty konserwacji).

Choć moc wiatraków na lądzie wykorzystywana jest w blisko 30 proc., to i tak są dni, np. wolne od pracy (święta urzędowe), gdy przy silnym wietrze prąd z farm wiatrowych zaspokaja 30 proc. naszego zapotrzebowania.

To sprawia, że im więcej wiatru, tym ceny energii są niższe. To kluczowe, kiedy ceny emisji CO₂ osiągają 100 euro za tonę, a koncerny energetyczne muszą wydać kilkanaście miliardów złotych na zakup praw do emisji (np. PGE, właściciel elektrowni w Belchatowie, wyda w tym roku 12 mld zł – ten koszt ukryty jest w cenie prądu).

Owszem, prąd jest droższy, ale pieniądze pochodzące z handlu emisjami ETS do nas wracają. Polska dostaje dużą pulę uprawnień, którą ma prawo sprzedać. Zyski są krociowe.

Jak podawało w lutym Ministerstwo Klimatu i Środowiska, w latach 2013-21 na sprzedaży uprawnień do emisji CO₂ na aukcjach Polska zarobiła blisko 60 mld zł, z czego do budżetu trafiło ponad 51 mld zł. O tym, że to dla budżetu żyła złota, pisaliśmy już w 2016 r. Jeszcze w 2020 r. Ministerstwo Klimatu szacowało, że do wzięcia może być nawet 100 mld zł. Tymczasem Solidarna Polska chce... wypisać Polskę z systemu ETS, za co zganił ją nawet wiceminister klimatu z PiS Ireneusz Zyska.

Pieniądze z ETS wracają do budżetu, z którego powinny być skierowane na inwestycje w zieloną energię. To układ idealny – ponieważ sami finansujemy zieloną rewolucję. Tyle że te pieniądze w polskich realiach były przejadane – trafiały do budżetu, gdzie rozmywały się na bieżące wydatki. Może teraz ktoś pójdzie po rozum do głowy i pieniądze przeznaczy na uniezależnienie się od rosyjskiego węgla.

Zagwarantują konkurencyjność polskiej gospodarki

Wiatraki stały się symbolem zacofania Polski i tępego, bezcelowego oporu. Cierpią na tym firmy, odczuwają to konsumenci. Prąd bowiem byłby tańszy, bo nawet jeśli wiatry nie wieją cały rok na zawołanie, to wtedy, kiedy wieją, obniżają ceny energii. Efekt jest taki, że ceny uśrednione spadają.

Po agresji Rosji na Ukrainę wajcha jeszcze bardziej została przelożona na energię odnawialną. Odczuwają to polskie firmy, które muszą legitymować się zielonymi certyfikatami, jeśli chcą sprzedać swoje towary zachodnim kontrahentom. Brak możliwości rozwoju energetyki wiatrowej i problem z przyłączeniem nowych mocy od sieci skutecznie to uniemożliwiają. Skala problemu, o czym mówią prezesi największych firm, będzie tylko większa.

To wszystko sprawia, że właśnie teraz jest czas na uwolnienie wiatraków. Jeśli nie zrobi się tego teraz, to może to już nigdy nie nastąpić. Za rok będzie nowy układ parlamentarny i nowy rząd, który być może będzie miał większość, żeby odblokować pieniądze z KPO, ale co z tego, skoro będzie już bardzo mało czasu (jeśli nie za mało), by te pieniądze rozliczyć i wydać na konkretne projekty. Innymi słowy – teraz albo nigdy.

Potem będzie już po prostu za późno (już jesteśmy opóźnieni, a jak już pisaliśmy, gotowe projekty czekają na te pieniądze i mogłyby budować nasze PKB, nakręcać gospodarkę i poprawiać komfort życia). ●

Wiatraki stały się symbolem zacofania Polski i tępego, bezcelowego oporu. Cierpią na tym firmy, odczuwają to konsumenci

Rewolucja w wynajmie mieszkań

Od przyszłego roku wchodzi nowe prawo dla wynajmujących mieszkań. Niektórzy, aby nie płacić większego podatku, będą musieli podpisać nową umowę o wykorzystaniu mediów.

Leszek Kostrzewski

Zmiany wprowadził „Polski ład”. Nowe reguły zmieniają sytuację osób wynajmujących swoje mieszkania prywatne. To około 700-750 tys. osób. Do końca 2021 roku najem prywatny można było rozliczać na zasadach ogólnych, według skali podatkowej 17 i 32 proc. Alternatywą było opodatkowanie ryczałtem. Płaci się 8,5 proc. od przychodów poniżej 100 tys. zł i 12,5 proc. od nadwyżki ponad kwotę 100 tys. zł. Po zmianach nie ma już wyboru, w rozliczaniu musimy stosować ryczałt. Rząd wprowadził jednak okres przejściowy. A to oznacza, że jeszcze w 2022 r. możemy rozliczać się na zasadach ogólnych. Rewolucja czeka nas od stycznia 2023 r.

Koniec z amortyzacją

To, że będziemy mogli stosować tylko ryczałt, oznacza, że zlikwidowana zostaje możliwość odliczania kosztów. To wydatki na remont lokalu, jego ubezpieczenie, zawar-

cie umów najmu, ogłoszenia, opłata przy podpisaniu umowy. Kosztami mogą być też wydatki na ogrzewanie czy wywóz śmieci, zakup mebli lub sprzętu RTV i AGD.

Koszt jest również amortyzacja, która niejako rekompensuje właścicielowi mieszkania jego zużywanie. Odpisy z tytułu amortyzacji mogą obniżyć podatek o – lekko licząc – kilkaset złotych.

O zachowanie praw do amortyzacji walczy stowarzyszenie Mieszkaniernik.

– Wielu inwestujących w mieszkanie na wynajem miało zaplanowaną amortyzację na 10 czy nawet 33 lata. Od tego uzależniali kupno lokalu. Teraz „Polski ład” likwiduje możliwość amortyzacji i zostawia tych ludzi na lodzie – mówi Katarzyna Gontarczyk ze stowarzyszenia Mieszkaniernik.

I dodaje: – Dziś walczymy o nasze prawa wynikające z ochrony praw słusznie nabytych, które stanowią jedną z głównych zasad demokratycznego państwa prawnego.

Stowarzyszenie ma dokładny plan działania. Namawia wszystkich do wysyłania do skarbowki wniosków o indywidualne interpretacje podatkowe z pytaniem, czy mogą stosować amortyzację. A gdy decyzja będzie negatywna – skarżenia spraw do wojewódzkich sądów administracyjnych.

– Biorąc pod uwagę obecne przepisy prawa, jest bardzo duża szansa uzyskania orzeczenia WSA zezwalającego na dokończenie rozpoczę-

tych amortyzacji – uważa Katarzyna Gontarczyk.

Nowa umowa na media

Wynajmujący prywatnie muszą uważać też na podatek od opłat za media. Od nowego roku nastąpią tu zmiany.

Oplaty za wodę, ogrzewanie czy wywóz śmieci powinien ponosić najemca. Inaczej właściciel mieszkania musi się liczyć z dodatkowym podatkiem. W praktyce oznacza to konieczność dostosowania umów najmu od 1 stycznia 2023 roku.

Jeśli właściciel mieszkania nie chce być obciążony wyższym podatkiem, to musi podpisać taką umowę, z której jasno będzie wynikać, że opłaty za media są po stronie najemcy.

A co jeśli nie będzie wynikać to z umowy? To wtedy urząd skarbowy uzna wszystkie przekazywane przez lokatora pieniądze za przychód właściciela mieszkania. A to

Wielu inwestujących w mieszkania na wynajem miało zaplanowaną amortyzację na 10 czy nawet 33 lata. Teraz „Polski ład” zostawia tych ludzi na lodzie

KATARZYNA GONTARCZYK
stowarzyszenie Mieszkaniernik

będzie wiązało się z wyższym podatkiem do zapłacenia.

– Problem dotyczy głównie osób wynajmujących mieszkania, które dotychczas rozliczały się na zasadach ogólnych (tzw. skala podatkowa). Ponieważ rozliczając się na zasadach ogólnych, można było uwzględnić koszt uzyskania przychodu w wysokości czynszu opłacanego na rzecz wspólnoty mieszkaniowej czy spółdzielni oraz opłat za media, umowy najmu często określały jedną kwotę, do zapłaty której zobowiązany był najemca, zawierającą dające się przewidzieć opłaty – mówi Robert Nogacki, partner zarządzający Kancelarii Prawnej Skarbiec.

I dodaje: – Teraz, gdy od 1 stycznia wszyscy wynajmujący muszą przejść na ryczałt, w którym nie można uwzględnić kosztów, taka konstrukcja umowy spowoduje, że fiskus uzna za przychód i opodatkuje całość określonej w umowie kwoty – będącej sumą czynszu i opłat należnych od właściciela. Warto więc zadbać o zmianę umowy i wyraźnie rozróżnić w niej czynsz należny wynajmującemu od opłat należnych od właściciela, czyli tych, które uregulować musi wynajmujący, a przerzuca ich koszt na najemcę. W umowie warto również, jeśli płatności dokonywane są przelewem bankowym, przewidzieć mechanizm ich podziału, tj. zobowiązać najemcę, aby ten kwotę czynszu przysyłał jednym przelewem, a opłaty drugim. Warto dbać o to, aby oba były odpowiednio zaty-

tulowane. Pozwoli to uniknąć potencjalnych komplikacji w przyszłości.

Robert Nogacki zapewnia też, że innym rozwiązaniem jest określenie w umowie wysokości czynszu na rzecz wynajmującego i zobowiązanie najemcy do bezpośredniego uiszczenia opłat do wspólnoty bądź spółdzielni mieszkaniowej.

– Ta metoda jednak wiąże się z ryzykiem, że w przypadku nierzetelności najemcy po stronie wynajmującego powstaną zaległości, których dochodzenie może okazać się trudne. W przypadku opłat za media z kolei, czyli takich, których wysokość zależy wyłącznie od zużycia, można rozważyć zobowiązanie najemcy do zawarcia tych umów we własnym imieniu – dodaje Nogacki

Co z wynajmem przez firmę?

W przypadku rozliczających najem w ramach działalności gospodarczej „Polski ład” nie dokonuje takiej rewolucji jak w przypadku najmu prywatnego.

Przedsiębiorcy, zarówno w 2022 r., jak i w latach następnych, mają możliwość rozliczania uzyskiwanych przychodów na zasadach ogólnych, czyli według skali podatkowej 17 i 32 proc., a także 19-proc. podatkiem liniowym, jak również ryczałtem.

Jedyna zmiana dotrze tych, którzy do tej pory nie musieli odprowadzać do ZUS składki zdrowotnej, a od 2023 r. są do tego zobligowani. Kosztu składki nie będą mogli już odliczyć od podatku. ●

ŚWIĄTECZNA OFERTA! TANIEJ PRZEZ 12 TYGODNI

Pakiet PREMIUM

Tylko **1 zł** za tydzień czytania

Polecam Barbara Kurdej-Szatan

wyborcza.pl/prenumerata

*Płatność 4 zł z góry za 4 tygodnie. Promocja trwa 12 tygodni (3x4 tygodnie). Potem 36 zł pobierane jest automatycznie co 4 tygodnie.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU



Burmistrz Miasta i Gminy w Rydzynie

informuje, że w dniu 14 grudnia 2022r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Rydzynie Rynek 1 oraz na stronach internetowych www.rydzyna.pl i www.bip.rydzyna.pl zostało opublikowane ogłoszenie

o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANYCH

stanowiących własność Gminy Rydzyna, położonych w obrębie Kłoda.

Nr ewidencyjny nieruchomości	Położenie	Nr księgi wieczystej	Powierzchnia nieruchomości w ha	Cena wywoławcza netto w zł	Wadium w zł
766/6 a.m. 4	Kłoda	P01L/00044445/1	1,3578	845.000,00	60.000,00

Opis i przeznaczenie nieruchomości:

Położenie nieruchomości

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w południowej części obrębu Kłoda, jednocześnie w południowej, niezurbanizowanej części wsi. Do działki prowadzi wyznaczona planistycznie nieurządzona w terenie droga publiczna klasy dojazdowej oraz lokalnej. Sąsiedztwo stanowią tereny niezabudowane, uprawiane rolniczo.

Opis nieruchomości

Działka niezabudowana, o regularnym kształcie, teren ukształtowany płasko, niezagospodarowany, bez utwardzeń oraz bez ogrodzenia.

Przeznaczenie nieruchomości:

Dla terenu obejmującego w.w. nieruchomość został opracowany miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, Uchwała nr XXII/238/2021 Rady Miejskiej Rydzyny z dnia 25 maja 2021r, w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów w Kłodzie przy drodze wojewódzkiej. Oznaczenie nieruchomości w przedmiotowym planie 3P/U – teren zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej.

Uzbrojenie nieruchomości w media

Działki bez uzbrojenia technicznego.

Dodatkowe informacje:

- Księga wieczysta nie wykazuje obciążeń,
- Do ceny sprzedaży uzyskanej w wyniku licytacji zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

II przetarg odbędzie się w dniu 21 lutego 2023 r. (wtorek), w sali narad nr 10 Urzędu Miasta i Gminy w Rydzynie, Rynek nr 1, godz.10:00.

I przetarg odbył się w dniu 20 października 2022 r. (czwartek), w sali narad nr 10 Urzędu Miasta i Gminy w Rydzynie, Rynek nr 1, godz.10:00

Wadium należy wpłacać w terminie do dnia 14 lutego 2023 r. (wtorek) przelewem na konto Urzędu Miasta i Gminy w Rydzynie (liczy się data wpływu na konto) nr 15 1020 3088 0000 8002 0034 3038

Warunki uczestnictwa w przetargu:

Przed otwarciem przetargu uczestnicy przetargu obowiązani są przedłożyć Komisji Przetargowej następujące dokumenty:

- w przypadku osób fizycznych - dowodu tożsamości, właściwych pełnomocnictw,
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – dowód tożsamości, wyciąg z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, właściwych pełnomocnictw,
- w przypadku osób prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających rejestracji: aktualnego wypisu z rejestru, właściwych pełnomocnictw, dowodów tożsamości osób reprezentujących podmiot.

Bliższe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Rydzyna pokój nr 19 lub telefonicznie pod nr 65 5388 – 503 wew. 27

Burmistrz
/-/ mgr Kornel Małcherek

Zakład Robót Komunikacyjnych - DOM

w Poznaniu Sp. z o.o.,

ul. Mogileńska 10G, 61-052 Poznań

ogłasza przetarg na zbycie aktywów

środków trwałych. Warunki przetargu i wykaz

środków trwałych dostępne na stronie

www.zrk-dom.com.pl/ogloszenia

34223426

Komunikaty.pl

- serwis ogłoszeniowy

wyborcza.pl

34178620

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu

pod sygnaturą akt I **Ns 830/21**

zostało wszczęte postępowanie z wniosku

Leokadii Dublańskiej

o uznanie za zmarłego

Dariusza Dublańskiego,

syna Stanisława i Leokadii z domu Kozłowska, ur. 29 maja 1963 roku w Zgorzelsu, ostatnio stale zamieszkałego w Bytomiu.

Wzywa się Dariusza Dublańskiego, aby w **terminie nie krótszym niż 3 miesiące, a nie dłuższym niż 6 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia** zgłosił się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

34223596

I Ns 314/22

Sąd Rejonowy w Pińczowie

I Wydział Cywilny

w sprawie z wniosku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Kielcach

o zezwolenie na złożenie przedmiotu

świadczenia do depozytu sądowego

wzywa uprawniony podmiot lub osoby potwierdzające prawo własności nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 142/1 o pow. 0,1596 ha, obręb 0030 Skrzypiów, gm. Pińczów do odbioru z depozytu sądowego kwoty **6735,00 zł**, którą nakazano wypłacić uprawnionemu na żądanie zgodnie z orzeczeniem w sprawie I Ns 314/22, w **terminie 3 lat pod rygorem przejęcia tej kwoty na rzecz Skarbu Państwa** na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów.

34223345

OGłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 291/21**, toczy się sprawa z wniosku Mariana Szyndler o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Genowefie Papińskiej, ostatnio stale zamieszkałej i mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jeleniej Górze, zmarłej 05 grudnia 2019 roku w Jeleniej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34223616

Syndyk masy upadłości

Romana Sulicza prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości w Wysowej-Zdroju zaprasza do składania pisemnych ofert**

w przetargu na sprzedaż przedsiębiorstwa Romana Sulicza prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości w Wysowej-Zdroju**, w rozumieniu art. 551 Kodeksu Cywilnego, jako zorganizowany zespół składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej, na które składają się między innyminieruchomości zabudowana budynekmi funkcjonujące Karczmy i Hotelu „Gościnna Chata” oraz budynkiem „Dom Rzemiostła” w Wysowej-Zdroju nr 63, nieruchomości zabudowane budynkiem z pokojami gościnnymi – Pensjonat „Ramis” w Wysowej-Zdroju nr 131 i budynkiem stajni wraz z ich wyposażeniem. Opis przedsiębiorstwa upadłego znajduje się w opinii sporządzonej przez rzeczoznawców majątkowych Andrija Telegie i Magdalenę Słufarską z dnia 10 lipca 2020 r., zaś wartość rynkowa nieruchomości ustalona została w operatach szacunkowych z 16 maja 2020 r. sporządzonych przez rzeczoznawcę majątkowego Jana Czerwińskiego, uzupełnionych aneksami z dnia 16 czerwca 2020 r.

Przedmiot przetargu objęty jest umową dzierżawy z prawem pierwokupu, zawartą przez syndyka z CZAZ INVEST spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. w Wysowej-Zdroju.

Cena wywoławcza przedsiębiorstwa wynosi 3.500.000,00 zł (słownie: trzy miliony pięćset tysięcy złotych 00/100).

Pisemne oferty do przetargu należy składać w języku polskim osobiście lub za pośrednictwem przesyłki pocztowej lub kierskiej w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z napisem: „VIII GUP 66/20/S Oferta Przedsiębiorstwo RAMIS” i dopiskiem „NIE OTWIERAC”, w terminie **do dnia 9 stycznia 2023 r.** (decyduje data wpływu przesyłki do kancelarii), na adres: **Łukasz Zagórski – Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego, 31-527 Kraków, ul. J. Supniewskiego 11.**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu i ewentualnej licytacji jest wpłacenie, pod rygorem odrzucenia oferty, **wadium w kwocie 50.000,00 zł w terminie do dnia 9 stycznia 2023 r.** na rachunek bankowy masy upadłości: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo- Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości**, w Santander Bank Polska S.A. numer **19 1090 2590 0000 0001 4435 4182** (decyduje data i godzina zaksięgowania wpłaty na koncie masy) tytułem: „**Wadium do przetargu Przedsiębiorstwo RAMIS**”.

Otwarcie ofert, przeprowadzenie przetargu oraz ewentualnej licytacji nastąpi w dniu 10 stycznia 2023 r. o godzinie 13.00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Łukasza Zagórskiego w Krakowie przy ul. J. Supniewskiego 11.

W przypadku dwóch lub większej ilości ofert w przetargu syndyk, z obecnymi osobiście oferentami, przeprowadzi ustną licytację celem wyłonienia najlepszej oferty.

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone w terminie do 14 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Syndyk zachowa wpłacone wadium, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, nie dokona wpłaty całej ceny lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w terminie do czterech miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu oraz o szczegółowych warunkach przetargu, w tym wymogach formalnych oferty, sposobie wpłacania wadium czy innych warunkach sprzedaży przedsiębiorstwa dostępne są w ofercie umieszczonej na stronie internetowej www.krupu.pl. Można je również uzyskać w godzinach 9.00–15.00 osobiście w Kancelarii w Krakowie przy ul. J. Supniewskiego 11, a także pocztą elektroniczną. Zapytania proszę kierować na adres e-mail: lukasz@zagorski-doradztwo.pl. W kancelarii można zapoznać się z dokumentem określającym wartość przedsiębiorstwa jako całości oraz innymi operatami szacunkowymi określającymi wartość majątku składającego się na przedsiębiorstwo upadłego. Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się w miejscowości Wysowa-Zdrój, po uzgodnieniu terminu z dzierżawcą przedsiębiorstwa, kancelarią syndyka pod numerem (12) 623 54 21 lub pocztą elektroniczną. Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia przetargu bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty bez przeprowadzenia licytacji, jak również unieważnienia przetargu lub licytacji bez podania przyczyny.

Kraków, dnia 6 grudnia 2022 r.

34222711

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Mirostawa Hermaszewskiego

wybitnego pilota Wojska Polskiego, generała brygady, jedynego Polaka, który odbył lot w kosmos, blisko związanego z miastem i regionem, m.in. dowódcy 11. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego OPK im. Osadników Dolnośląskich we Wrocławiu, skąd trafił do grona kandydatów na kosmonautów.



Rodzinie i Najbliższym

składam
wyrazy współczucia

*Prezydent Wrocławia
Jacek Sutryk*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34223763



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny

informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1487/21 zostało

wszczęte postępowanie z wniosku Getin Noble

Bank S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia

spadku po Danucie Goni, zmarłej dnia 27.11.2021

w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców

by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania

się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu

Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku,

gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci

§ w postanowieniu o nabyciu spadku.

34223440

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie w sprawie o sygn. I **Ns 121/22** toczy się postępowanie z wniosku Grzegorza Ryńskiego z udziałem Kazimierza Michałaka, Angeliki Matus, Agnieszki Lewandowskiej

o stwierdzenie nabycia w trybie ustawy z 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych własności nieruchomości rolnej położonej w Belszewie, gmina Osiećcin, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej geodezyjnie numerem 40, jedn. rej. G.50, o powierzchni 2.13.00 ha, dla której nie można stwierdzić, czy ma urządzoną księgę wieczystą lub zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w **terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności tejże nieruchomości w trybie ustawy z 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34223630

Sąd Rejonowy w Mysłowicach, Wydział I Cywilny,

informuje, iż pod sygnaturą I Ns 538/22 toczy się

w tutejszym Sądzie z wniosku Polskich Kolei

Państwowych Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie

postępowanie w sprawie o **stwierdzenie nabycia**

spadku po Jerzym Sadeckim, synu Władysława

i Józefy, zmarłym w dniu 9 maja 2013 roku

w Katowicach. Skład spadku nie jest znany.

Wzywa się spadkobierców Jerzego Sadeckiego, aby

w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się tego

ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku,

gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci

§ w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34223579

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Południe

w Gdańsku pod sygn. XII Ns 604/21 toczy

się sprawa z wniosku Kreisel – Technika

Budowlana sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu

o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie

Szramce (Szramka), synu Józefa i Walerii,

zmarłym 31 stycznia 2021 r. w Gdańsku.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców

wymienionego, aby w terminie 3 miesięcy

od daty publikacji niniejszego ogłoszenia

zgłosili się do sprawy i prawa swoje wykazali,

gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci

§ w stwierdzeniu nabycia spadku.

34223713

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I **Ns 200/21** toczy się postępowanie z wniosku Anny Górskiej i Renaty Bukat-Pindelskiej z udziałem Marka Bukata, Izabeli Milczarek, Hanny Polak, Zbigniewa Milczarka, Jarosława Polaka i Haliny Bukat o stwierdzenie zasiedzenia na rzecz wnioskodawczyni działki ewidencyjnej nr 95/2 o pow. 0,1480 ha położonej w Konstancinie-Jeziorna przy ul. Klonowej 12, województwo mazowieckie, powiat piaseczyński, gmina Konstancin Jeziorna, obręb 03-27, dla której nie jest prowadzone księgi wieczyste. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostanie stwierdzone nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34223337

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie pod sygnaturą II Ns 517/18

toczy się sprawa z wniosku Józefy Zofii Wysopał-Zdrzałik

o stwierdzenie nabycia spadku

po **Cezarym Stefanie Werpachowskim**, urodzonym 18.07.1964r, zmarłym dnia 30.12.2016r w Mińsku Mazowieckim, synu Stefana i Krystyny Heleny, którego ostatnie miejsce zamieszkania było w Warszawie przy ul. Broniewskiego 33 m.21.

Sąd wzywa spadkobierców powyższej osoby, aby w terminie **trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34223360

34223962

W Sądzie Rejonowym w Kwidzynie zawista sprawa z wniosku **Przemysław Nawrota** (s. Ryszarda i Honoraty) o stwierdzenie, że Przemysław Nawrot w dniu 30 lipca 2021r. nabył w drodze zasiedzenia nieruchomość gruntową składającą się z działki nr 1039 o powierzchni 0,1346 ha, położoną w miejscowości Ryjewo obręb ewidencyjny Ryjewo nr 0010, zabudowana halą produkcyjną, dla której prowadzona jest księga wieczysta przez Sąd Rejonowy w Kwidzynie V Wydział Ksiąg Wieczystych GD11/00002457/7. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców po Władysławie Michońskim (s. Michała i Anieli), Janie Michońskim (s. Michała i Anieli), Franciszku Michońskim (s. Michała i Anieli), Marianie Michońskim (s. Michała i Anieli), Helenie Klekowieckiej (c. Michała i Anieli), Zofii Wróbel (c. Michała i Anieli) i Stanisławie Kurmianik (c. Michała i Anieli) aby w ciągu 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili się i udowodnili, iż są właścicielami tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie własności, jeżeli okoliczność ta zostanie udowodniona przez wnioskodawcę.

34223334

OGłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 291/21**, toczy się sprawa z wniosku Mariana Szyndler o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Genowefie Papińskiej, ostatnio stale zamieszkałej i mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jeleniej Górze, zmarłej 05 grudnia 2019 roku w Jeleniej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34223341

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY

– pakiet należności –

Syndyk Masy Upadłości DELTA-GAS S.A. w upadłości (KRS:192668) w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie Wydział XVIII Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt XVIII GUp 135/20, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert, składników masy upadłości podlegających sprzedaży łącznej, w postaci **pakietu należności** objętego spisem należności (według stanu na dzień rozpoczęcia procedury konkursowej poprzez obwieszczenie o sprzedaży) oraz opisanych i oszacowanych w operacie szacunkowym z dnia 30 stycznia 2021 r., z wyłączeniem należności objętych ww. spisem należności pod poz. 7, 20, 21, 49, 50, 54, 58, 62, 70 i 71, z tym zastrzeżeniem, iż Przedmiot sprzedaży wybranemu oferentowi stanowić będą należności niezlikwidowane w toku postępowania upadłościowego, według ich stanu na dzień poprzedzający dzień podpisania umowy sprzedaży pakietu należności.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi **49.932,77 zł (słownie: czterdzieści dziewięć tysięcy dziewięćset trzydzieści dwa złote 77/100) netto**.

Wyciąg z Regulaminu sprzedaży:

- Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 grudnia 2022 r., do godz. 12:00 w kancelarii Syndyka Masy Upadłości – Kancelaria Radców Prawnych i Doradców Restrukturyzacyjnych GREندا w Warszawie: ul. Żurawia 32/34/502, 00-515 Warszawa lub przesłać listem poleconym na adres Kancelarii w Warszawie lub w Poznaniu na adres: ul. Młyńska 5a/1, 61-729 Poznań.
- Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest wpłata wadium w kwocie 5.000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100).
- Więcej informacji można uzyskać telefonicznie pod nr 61 670 73 73 od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00 bądź mailowo pod adresem: biuro@kancelariagrenda.pl.
- Syndyk zastrzega na swoją rzecz prawo do bezodszkodowawczego odstąpienia od procedury konkursowej lub sprzedaży na każdym jej etapie.

34223534

Polityka społeczna

Jednostka, a nie rodzina

Potrzebny jest zwrot w polityce społecznej w kierunku defamilizacji. Państwo powinno wspierać godne życie każdego obywatela, a nie tylko tych, którzy żyją w konserwatywnie pojmowanych rodzinach

Szumlewicz

Polityka społeczna w Polsce stoi rodziną. Największe partie z lewa i prawa chwalą się, że wspierają rodzinę, działają na rzecz rodzin, dbają o to, by rodzina była bezpieczna. Nikt już nie mówi o tym, że zgodnie z art. 32 Konstytucji RP „wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”, a ponadto „nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny”. Innymi słowy, państwo powinno w tym samym stopniu dbać o wszystkich obywateli, niezależnie od tego, czy żyją samotnie, czy są częścią wielodzietnych rodzin, bezdzietnych małżeństw albo związków niesformalizowanych.

Niestety, od wielu lat polityka polskiego państwa idzie w zupełnie innym kierunku. Podmiotem rządowej polityki społecznej jest bowiem nie jednostka, tylko tradycyjnie pojmowana rodzina. Co smutniejsze, tę politykę kierunkowo popiera też cała parlamentarna opozycja. W praktyce oznacza to wsparcie dla chadeckiej polityki społecznej, która dyskryminuje kobiety, singli, osoby samotne czy osoby żyjące w związkach niesformalizowanych.

W modelu chadeckim większość świadczeń nie jest kierowana do jednostki, tylko właśnie do tradycyjnie pojmowanej rodziny, w której mężczyźni zajmują uprzywilejowaną pozycję. Ważnym elementem tego modelu jest też zasada pomocniczości (subsydiarności), która polega na tym, że państwo pomaga jednostce dopiero wtedy, gdy możliwości rodziny są wyczerpane. Stąd niska jakość usług publicznych, w tym brak rozbudowanej, instytucjonalnej opieki żłobkowej i senioralnej oraz obciążanie usługami opiekuńczymi rodzin, a w praktyce kobiet. Stąd też krótki staż zawodowy kobiet i niższy wiek emerytalny kobiet niż mężczyzn.

Łączenie przez kobiety wykonywania pracy zawodowej i wychowywania dzieci jest w tym modelu trudne, dlatego sprzyja on pozostawianiu kobiet w domach oraz ich trwałemu wyłączeniu z rynku pracy. Państwo rozwija wydatki socjalne, ale służą one głównie umocnieniu tradycyjnego modelu rodziny, a więc pieniądze płyną do rodzin szerokim strumieniem, natomiast w mniejszym stopniu są one wydawane na osoby samotne lub żyjące w związkach niesformalizowanych i w jeszcze mniejszym na usługi publiczne, które wyręczają kobiety z części obowiązków domowych.

PiS-owska polityka świetnie wpisuje się w ten model. W Polsce rządzonej przez Jarosława Kaczyńskiego mamy bardzo niską jakość usług publicznych, w tym brak instytucjonalnej opieki senioralnej, brak wysokiej jakości posiłków w szkołach, postępującą degradację szkolnictwa czy wydatki na ochronę zdrowia należące do najniższych w Unii Europejskiej. Dziećmi oraz biednymi, schorowanymi seniorami zajmują się rodziny, czyli zazwyczaj kobiety.



• Polska polityka społeczna dyskryminuje kobiety, singli i osoby żyjące w związkach niesformalizowanych FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Celem nie jest marginalizacja czy osłabienie rodziny. Wręcz przeciwnie, chodzi o to, aby wspólne życie było kwestią wolnego wyboru, a nie przymusu ekonomicznego

Trudno w tym kontekście się dziwić, że Polska jest ostatnim krajem w Unii Europejskiej, który nie tylko ma różny wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn, ale nawet nie zamierza go zrównywać. Kobiety późno wchodzi na rynek pracy i mają wcześniej z niego wypadać, aby pełnić funkcje opiekuńcze w domu. W konsekwencji kobiety mają o ponad 1 tys. zł niższe emerytury niż mężczyźni i grozi im biedna starość, a na rynku pracy jest około 15 pkt proc. więcej aktywnych zawodowo mężczyzn niż kobiet. Nad całym tym modelem nadzór sprawuje Kościół katolicki, który dąży do umocnienia tradycyjnego modelu rodziny i sprzyja rozwiązaniom, które zachęcają kobiety do pozostawiania w domu.

Jednocześnie państwo ponosi duże wydatki na rodziny z dziećmi. Mamy więc programy „Rodzina 500+”, „Wyprawka 300+” czy rodzinny kapitał opiekuńczy w wysokości 12 tys. zł. Rodziny dostają środki na realizację usług, które w wielu krajach są realizowane przez państwo – przy czym świadczenia nie są bezpośrednio kierowane do osób ubogich czy do kobiet, które zazwyczaj wykonują prace domowe, tylko do rodzin. W ostatnich latach były też programy mieszkaniowe, które faworyzowały małżeństwa.

Również system podatkowy pozwala na niższe podatki dla małżeństw, a prawo dotyczące darowizn i spadków zdecydowanie uprzywilejo-

wuje małżeństwa względem osób żyjących w związkach niesformalizowanych. W tym duchu też niedawno parlamentarna Lewica zgłosiła postulat zwiększenia tzw. renty wdowej, czyli podniesienia wypłat dla osób, które straciły małżonków. Świadczenie z definicji ma dotyczyć wyłącznie małżeństw i omijać osoby żyjące w związkach niesformalizowanych czy, tym bardziej, osoby samotne.

Inny pomysł idący w tym samym kierunku to wypłata dodatkowych pieniędzy dla małżeństw z wieloletnim stażem. To rozwiązanie jeszcze bardziej selektywne, bo objęłoby nie liczne pary, które przeżyły ze sobą w sformalizowanym związku wiele lat. Natomiast elementem, który łączy wszystkie te inicjatywy, jest uprzywilejowanie tradycyjnych rodzin i wprowadzanie mechanizmów sprawiających, że pozostawanie w małżeństwie jest ekonomicznie opłacalne.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że od wielu lat maleje liczba osób pozostających w związkach małżeńskich i obecnie wśród dorosłych Polaków i Polek około połowy żyje poza małżeństwami.

Trudno w tym kontekście zrozumieć tych komentatorów, którzy uważają, że polityka PiS-owskiego rządu jest lewicowa. Model socjaldemokratyczny, w najpełniejszej wersji realizowany w krajach skandynawskich, opiera się bowiem na zupełnie innych filarach niż polityka chadecka, a pod wieloma względami stanowi jej przeciwieństwo. Jednym z jego kluczowych celów jest defamilizacja, czyli uniezależnienie jednostki od jej sytuacji rodzinnej.

W praktyce oznacza to nacisk na możliwość samodzielnego utrzymywania gospodarstwa domowego przez kobiety. Socjaldemokratyczna polityka społeczna ma na celu uniezależnienie kobiet od mężczyzn dzięki ich wejściu na rynek pracy oraz odciążenie ich od prac domowych poprzez sieć powszechnie dostępnych usług opiekuńczych w sektorze pu-

blicznym. Co by to oznaczało w polskim kontekście?

Przed wszystkim adresatem świadczeń byłoby jednostki, a nie rodziny.

Program „Rodzina 500+” przestałby być istotny i mógłby zostać zachowany ew. jako program przeciwdziałający ubóstwu, a więc z kryterium dochodowym. Znacznie ważniejsze byłyby rozwiązania bezpośrednio dotyczące dzieci, czyli zostałaby rozbudowana nieodpłatna opieka żłobkowa i przedszkolna, rozwinięto by program pełnowartościowych, nieodpłatnych posiłków na wszystkich etapach edukacji, we wszystkich szkołach funkcjonowałaby wysokiej jakości opieka lekarska, dentystryczna i psychologiczna, powszechna oferta edukacyjna w szkołach publicznych zostałaby radykalnie rozbudowana, tak aby rodzice nie musieli płacić tysięcy złotych miesięcznie na korepetycje.

Dzięki tym zmianom środki byłyby wydawane bezpośrednio na dzieci, a zarazem pozwalałyby rodzicom łączyć obowiązki domowe i zawodowe, co zrównywałoby sytuację kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Taka polityka pozwoliłaby ograniczyć świadczenia pieniężne dla rodzin, ponieważ państwo ponosiłoby dużą część kosztów związanych z wychowywaniem dzieci.

Jeszcze większe transfery nastąpiłyby odnośnie do polityki senioralnej – zamiast jednorazowych prezentów wyborczych w postaci 13. czy 14. emerytur państwo rozwinięłoby sieć wysokiej jakości, nieodpłatnych lub niskopłatnych, placówek opiekuńczych dla seniorów, zostałaby poprawiona jakość ochrony zdrowia, w tym profilaktyki, zarazem wprowadzone zostałyby programy aktywizacji społecznej seniorów. Dotyczyłoby to tak pracy zawodowej, jak też działalności w organizacjach pozarządowych wspieranej przez państwo.

W ten sposób stopniowo mógłby być podnoszony wiek emerytalny (oczywiście równy dla obydwu płci), a zarazem osoby starsze, niezależnie od swojej sytuacji rodzinnej, partycypowałyby w życiu społecznym.

Adresatem usług dla seniorów nie byłoby wdowcy czy małżeństwa, ale każda starsza osoba. Innymi słowy, podobnie jak w polityce państwa wobec najmłodszych odbiorcą usług byłoby jednostki, a nie rodziny.

Celem polityki opartej na defamilizacji nie jest marginalizacja czy osłabienie rodziny. Wręcz przeciwnie, chodzi o to, aby wspólne życie było kwestią wolnego wyboru, a nie przymusu ekonomicznego, a zarazem – aby osoby samotne czy żyjące w związkach niesformalizowanych nie były w żaden sposób dyskryminowane. W tym sensie chodzi o to, by państwo wspierało godne życie każdego obywatela, a nie tylko tych, którzy żyją w długoletnich związkach małżeńskich.

Dziwi, że w Polsce nawet deklaratorywnie progresywne środowiska boją się wspierać politykę, która w swoim centrum stawia jednostkę, a nie konserwatywnie pojmowaną rodzinę. ● **Piotr Szumlewicz**

Finał drugiego sezonu serialu HBO

CZYM
UWODZI
„BIAŁY
LOTOS”

„Biały Lotos” 2 jest jeszcze lepszy od pierwszego – nie tylko dlatego, że dzieje się na rozpróżonej słońcem Sycylii. Haley Lu Richardson gra pierwsze skrzypce na komicznej strunie.

Anna S. Dębowska

Choćbyśmy nie wiem jak bardzo cierpieli, to z zewnątrz i tak będziemy wyglądać na idiotów. To przekazuje nam w „Białym Lotosie” 2 Mike White, scenarzysta, reżyser i producent. Wcześniej niewiele o nim słyszałam, kojarzyłam go z serialu „Enlightenment” (HBO), w którym Laura Dern grała narwaną, ale skuteczną „sygnalistkę” walczącą z wielką korporacją. Był to serial obyczajowy o trudnych życiowych sprawach, ale pokazany ze sporą dozą czarnego humoru. Tak jak lubię. „Biały Lotos” miał to samo, ale ironia była bardziej paląca.

PODSKÓRNA IRONIA,
SZELMOWSKA MUZYKA

Gdy pojawiła się druga seria, obejrzałam ją dlatego, że pierwsza była znakomita. Wtedy jednak nie zapamiętałam nazwiska twórcy. Teraz już na etapie drugiego odcinka poczułam, że muszę sprawdzić, kto pociąga za sznurki. Kto to wymyślił? Kto reżyseruje? Bo ktoś, kto z taką przenikliwością patrzy na ludzi i z poczuciem humoru potrafi wypunktować ich słabości, to musi być ktoś.

I okazało się, że to prawdziwy demiurg, w dodatku aktor – więc wie, jak prowadzić

kolegów, a ma też dobrą rękę do obsadzania ról.

We włoskiej części „Białego Lotosu” satyra i ironia są jeszcze bardziej wyrafinowane niż w pierwszej – i zdają się tętnić tuż pod skórą. Każda sytuacja podszyta jest komizmem, dodatkowo za sprawą muzyki Kim Neundorf i Cristobala Tapii de Veera, którą nazwałabym szelmowską. Bez niej nie byłoby tego klimatu, którym ten serial mnie uwiódł.

Rytm i tempo opowieści są żywe, a razem nieśpieszne. Odnosiłam wrażenie, że narrator dobrze się bawi, pokazując nam perypetie bohaterów i poszczególne scenki, w których podejmują oni niezdarne próby nawiązania dialogu. A my z nim, w każdym razie ja.

Rzecz dzieje się na Sycylii, pośród pięknej natury i architektury w pięciogwiazdkowym hotelu o nazwie Biały Lotos, malowniczo położonym na nadmorskiej skarpie. Wspaniale! Od razu od tych obrazów rozjaśnia się w głowie udręczona jesienną polską szarugą.

Podobnie jak w hawajskiej serii do hotelu przybywa grupka Jankesów spragnionych beztroskiego tygodnia w domnie-maney krainie szczęścia. Myślisz sobie: „O, nie, znowu. Pewnie jakieś odgrzewane kotlety”. Tym bardziej że na nadbrzeżu tak samo wita ich grupka miejscowych, wyszczerzonych w wysiłonym uśmiechu Włochów przebranych w hotelowe mundurki, którym przewodzi domagająca się od nich karności szefowa (Sabrina Impacciatore).



Ale zaraz okazuje się, że serial obfituje w tak ciekawe typy ludzkie, że nie ma mowy o nudnej powtórcie. Będzie tylko lepiej.

Opowieść zaczyna się jak u Hitchcocka, od trzęsienia ziemi. O tym, że pobyt amerykańskich milionerów na Sycylii nie będzie ich nowym sukcesem, lecz bezprecedensową klęską, dowiadujemy się w prologu pierwszego odcinka, gdy jedna z wcześniejszych znajduję w Morzu Jońskim zwłoki znajomych z turnusu.

Przez cały serial czekałam na rozwiązanie zagadki, ale tak naprawdę to nie ona trzymała mnie w napięciu, lecz kreacje aktorskie i fabularny kontekst.

W przebiegu akcji serialu sporo mieszają dwie młode i piękne Włoszki (Beatrice Grannò, Simona Tabasco), dla których jedyną możliwością zarobienia kilku tysięcy euro jest uprawianie najstarszego zawodu świata w kontakcie z Amerykanami. Co za barwne, przeżabawne postacie.

Jennifer Coolidge jest doskonała w roli zranionej emocjonalnie, infantylnej miliardarki Tanyi. U jej boku, ale trzymając się bardzo na dystans, pojawia się jej nowy mąż Greg (Jon Gries), którego poznała na Hawajach. Scena seksualnego zbliżenia małżonków jest tragicomiczna i nie

To stara, dobra komedia ludzka. Trochę jak u Czechowa – bohaterowie męczą się ze sobą, szukają lekarstwa na beznadzieję, a nam, widzom, wydają się śmieszni ze swoją życiową nieporadnością i pretensjami

pozostawia złudzeń co do jakości tego związku.

Z osobami Tanyi i Grega łączy się postać Portii (Haley Lu Richardson), dla mnie najgenialniejsza rola w całym serialu. Gdyby nie było Portii, „Biały Lotos” 2 straciłby sporą część swoich atutów.

Portia to dziewczyna zaraz po studiach, której się wydaje, że zatrudniwszy się u miliardarki jako asystentka, złapała Pana Boga za nogi. Szybko zostaje sprowadzona na ziemię. Zamiast jednak siedzieć zamknięta w pokoju hotelowym, jak chce jej pryncy-

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Mieszkania - kupować czy jeszcze poczekać?

- czy nieruchomości są już tańsze?
- kiedy optać się kupić mieszkanie?
- jak negocjować cenę w obecnej sytuacji rynkowej?





pałka, wychodzi na basen i tam nawiązuje ciekawe znajomości.

Haley Lu Richardson, która ujawnia w „Białym Lotosie” potencjał aktorki komediowej, gra kalifornijskie, fatalnie ubierające się dziewczę, tyleż napalone, co spe-szone. Jej wyrażające zmieszanie słowa „Yeah... actually...” i mina zbitego pieska potrafią doprowadzić do łez – ze śmiechu.

Richardson ukradła show nawet tak wybitnemu aktorowi jak F. Murray Abraham, który gra w serialu dziadka Berta Di Grasso.

TROCHĘ JAK U CZECHOWA

Wiem, że nie jestem odosobniona i „Biały Lotos” 2 ma wielu fanów. Znam też osoby, które nie potrafią się nim zachwycić, nie wiem czemu. Na pewno nie brakuje mi drapieżnej obserwacji społecznej, która była atutem pierwszej serii.

Pikanteria drugiej zasady się na czymś innym – na seksualnych obsesjach bohaterów i świetnie pokazanych typach ludzkich, ich przywarach i śmiesznoścach. Nie potrzebuję serii twistów, w które obfitują seriale Netflix’a. Jest mi już od tego niedobrze, co za dużo, to niezdrowo.

„Biały Lotos” 2 to stara, dobra komedia ludzka. Jest trochę jak u Czechowa – bohaterowie męczą się ze sobą, szukają lekarstwa na beznadzieję, a nam, widzom, wydają się śmieszni ze swoją życiową nieporadnością i pretensjami.

Oczywiście, można mówić, że wszystko to już było, nic nowego, nuda. Ale przecież jak oni to grają – mistrzostwo świata. Dzięki aktorom fabularne schematy ożywają.

Oto Daphne i Cameron Sullivanowie (Meghann Fahy i Theo James), para obrzydliwie bogatych trzydzistoparolatków, która doszła do perfekcji w grze pozorów i tworzeniu perfekcyjnego obrazu stadła. W rzeczywistości manipulują sobą nawzajem po to, aby ten show wzorowo się kręcił.

Ich „widzowie” to drugie młode małżeństwo – Harper i Ethan – zaproszone przez Sullivanów na sycylijskie wakacje, niebezpiecznie – jak się okaże. Trzymająca dystans Harper (Aubrey Plaza), dziewczyna z portorykańskimi korzeniami, ma dylemat. Podoba jej się uwodzący ją mimochodem „białas” Cameron, ale jest przecież zatrudniona w kancelarii prawniczej, która prowadzi sprawy o mobbing pracowników w firmach należących do takich właśnie jak on (White kpi sobie trochę z kompleksów nowej amerykańskiej lewicy).

CZY SIĘ ZMIENI MODEL MĘSKOŚCI?

Jest też trzech panów Di Grasso z Los Angeles – dziadek Bert (doskonały F. Murray Abraham), ojciec Dominic (Michael Imperioli) i syn Albie (Adam DiMarco). Przyjechali razem, ale mają inne cele: dziadek szuka śladów rodziny, która wyemigrowała z Sycylii do Stanów, ojciec jako seksoholiczka przeżywający kryzys wieku średniego po to, aby wyżyć się z ognistą Włoszką, syn – aby lyknać trochę Europy.

Pierwszy z kobietami już nie może, choć wciąż strzela w ich kierunku oczami („Mam już 80 lat, ale kobiety, które mi się podobają, są nadal młode”), drugi wciąż może i bardzo chce, trzeci dopiero zaczyna, ale ma pecha, ponieważ swój pierwszy raz przeżywa z prostytutką, a nie z dziewczyną, w której zakochuje się na wakacjach.

Dziadek Bert uważa, że wnukowi studia na Uniwersytecie Stanforda wyprały mózg, bo junior krytykuje patriarchalne przywileje mężczyzn. Pozostaje więc pytanie, czy ten miły chłopak stanie się kolejnym wcieleniem Di Grasso, dziwkarzy notorycznie zdradzających własne żony, czy pójdzie własną drogą. Wątek Di Grasso to świetna obserwacja na temat zmieniającego się w XXI w. modelu męskości. ●

• W sycylijskim Białym Lotosie goszczą małżeństwa (od lewej): Harper (Aubrey Plaza) i Ethan Spiller (Will Sharpe) oraz Cameron (Theo James) i Daphne Sullivan (Meghann Fahy)

FOT. MAT. PRASOWE

Angelo Badalamenti (1937-2022)

Dźwięki ważniejsze od słów

Angelo Badalamenti zostanie zapamiętany przede wszystkim jako genialny współpracownik Davida Lyncha. Ascetyczna muzyka zmarłego w wieku 85 lat kompozytora była przeciwieństwem ekscentrycznych kadrów, do których muzykę tworzył.

Jarek Szubrycht

Jest dla mnie niczym brat” – pisał David Lynch o Angelo Badalamentim, kompozytorze muzyki do większości jego filmów i seriali. Dla wielbicieli talentu reżysera te dźwięki były nieodzownym elementem całości, równie ważnym jak obraz, często ważniejszym od słów – a już na pewno od fabuły. Dla pokolenia dorastającego w latach 90. jego ścieżka dźwiękowa do serialu „Twin Peaks” była zarazem jednym z najważniejszych soundtracków życia. Niezależnie od tego, jakiej muzyki słuchaliśmy na co dzień, tę kochali wszyscy.

„Pracujemy w następujący sposób: siadam obok niego przy fortepianie, opowiadam, a on gra. Jego muzyka odzwierciedla moje słowa – tak David Lynch objaśniał fenomen ich współpracy w książce „W pogoni za wielką rybą”. – Prędej czy później on trafia w odpowiednią nutę, a ja wykrzykuję triumfalnie: »O to mi chodziło!«. Wtedy Angelo zaczyna odprowadzać swoją magię i stopniowo dochodzi do sedna. To wspaniała zabawa”.

Wersja Badalamentiego nie różni się znacząco od opowieści reżysera. W sieci łatwo znaleźć film, w którym kompozytor wyjaśnia, jak powstała równie ascetyczna co obezwładniająca kompozycja otwierająca serial „Miaśteczko Twin Peaks”.

– David siedział obok mnie, więc zapytałem: „Co widzisz? Opowiadaj”. On na to: „OK, Angelo, jesteśmy teraz w mrocznym lesie. Lekki wiatr porusza koronami płatów. Świeci księżyc, w dali słychać jakieś zwierzęta, pohukiwanie sowy. Poprowadź mnie w tę piękną ciemność” – i Badalamenti poprowadził Lyncha, a za nim miliony widzów serialu i nie tylko ich. Muzyka przerosła popularnością produkcję, która ją zrodziła, i zainspirowała innych artystów,



FOT. CHRIS PIZZELLO/AP

choćby twórców nurtu zwanego trip-hopem.

Urodzony w 1937 r. nowojorczyk włoskiego pochodzenia po raz pierwszy zasiadł do pianina w wieku ośmiu lat. Skończył szkołę muzyczną, potem grywał do kołteta, dawał lekcje, ale też pisał piosenki, które nagrywały m.in. Nina Simone, Shirley Bassey i Dee Dee Warwick.

Davida Lyncha poznał w 1985 r., kiedy trafił na plan filmu „Blue Velvet”, by zrobić z Isabelli Rossellini wokalistkę. Nie udało się, ale pomiędzy kompozytorem i reżyserem twórczo zaiskrzyło. Eteryczna, piękna i ponura muzyka Badalamentiego towarzyszy m.in. „Dziłości serca”, „Zagubionej autostradzie”, „Mulholland Drive” i „Prostej historii”.

Badalamenti stworzył nawet z Lynchem efemeryczny zespół jazzowy Thought Gang, którego jedyna płyta wyszła w 2018 r.

Komponował też dla innych – jego muzykę możemy usłyszeć choćby w horrorze „Koszmar z ulicy Wiązów III: Wojownicy snów”, „Niebiańskiej plaży” z Leonardem DiCaprio, a nawet w „Stalingradzie” Fiodora Bondarczuka.

Czasem wystawiał nos poza świat muzyki filmowej. Z Timem Boothem z brytyjskiej grupy rockowej James stworzył jednorazowy projekt Booth and the Bad Angel, współpracował m.in. z Davidem Bowie, Marianne Faithfull, zespołami Pet Shop Boys, Orbital i Anthrax. Stworzył muzyczną wizytówkę letnich igrzysk olimpijskich w Barcelonie (1992).

Za swoje wybitne osiągnięcia Badalamenti otrzymał m.in. World Soundtrack Award za całokształt twórczości (w 2008 roku), a trzy lata później z rąk swojego przyjaciela Davida odebrał prestiżową Nagrodę im. Henry’ego Manciniego przyznaną przez Amerykańskie Stowarzyszenie Kompozytorów, Autorów i Wydawców (ASCAP).

Angelo Badalamenti zmarł w niedzielę, 11 grudnia z przyczyn naturalnych w swoim domu w Lincoln Park w New Jersey. ●

Dla pokolenia dorastającego w latach 90. jego ścieżka dźwiękowa do serialu „Twin Peaks” była jednym z najważniejszych soundtracków życia. Niezależnie od tego, jakiej muzyki słuchaliśmy na co dzień, tę kochali wszyscy



• Wizualizacja tsunami na Marsie

Podobnie jak 66 mln lat temu na Ziemi

MEGATSUNAMI NA MARSIE

Po upadku olbrzymiej planetoidy marsjański ocean wzburzyła fala, która po dotarciu na ląd mogła mieć nawet 250 m wysokości.

Tomasz Ulanowski

To prawda, że dziś Czerwona Planeta jest sucha jak pieprz. Jednak opierając się na obserwacjach sztucznych satelitów i pomiarach przeprowadzonych przez sondy, które wylądowały na powierzchni Marsa, naukowcy sądzą, że 4-3 mld lat temu był on planetą częściowo błękitną.

Ocean pokrywał wtedy przeszło jedną trzecią powierzchni globu, oblewając jego półkulę północną. Dziś po tym oceanie została tylko rozległa depresja.

Uczni od lat dociekają, co się stało z marsjańską wodą.

Dlaczego planeta, która miliardy lat temu przypominała naszą, zmieniła się w pustynię? Czy narodziło się na niej życie? A jeśli tak, to czy przetrwało do dziś?

Jeśli chodzi o odpowiedź na pierwsze pytanie, to badacze sądzą, że Mars utracił ocean razem z atmosferą – w dużej mierze zwaną przez wiatr słoneczny. Czerwonej Planety – w przeciwieństwie do Ziemi – nie chroni globalne pole magnetyczne. Stąd naładowane cząstki pędzące od Słońca mogły wdzierać się w głąb marsjańskiej atmosfery i – hulaj dusza! – wywiewać ją w przestrzeń kosmiczną.

Dziś atmosfera Czerwonej Planety jest 100 razy mniej gęsta od tej okrywającej Ziemię. Niskie ciśnienie nie chroni więc marsjańskiej wody przed parowaniem i ucieczką coraz wyżej i dalej.

WODA NA MARSIE

Trochę wody jednak jeszcze na Marsie zostało – głównie w czapach lodowych i w zmrożonym gruncie. Dzięki usilnym badaniom być może kiedyś dowiemy się, czy mamy tam jakichś sąsiadów. Albo czy chociaż kiedyś na czwartej planecie Układu Słonecznego kwitło życie.

A jeśli kiedyś Mars tętnił życiem, to musiało ono zmagać się z licznymi katastrofami (zupełnie jak to ziemskie), także tymi nadchodzącymi spoza planety.

W jednym z ostatnich wydań pisma „Scientific Reports” naukowcy z kilku krajów identyfikują na powierzchni Czerwonej Planety mający 110 km średnicy krater uderzeniowy. Ich zdaniem 3,4 mld lat temu (na co wskazują poddane wcześniejszemu datowaniu okoliczne osady geologiczne) wybiła go potężna planetoida. Mogła ona

być podobna do tej, która 66 mln lat temu uderzyła w Ziemię, doprowadziła do zagłady dinozaurów i zostawiła po sobie szeroki na blisko 100 km krater Chicxulub znajdujący się dziś na granicy półwyspu Jukatan i Zatoki Meksykańskiej.

Marsjański odpowiednik Chicxuluba leży w depresji na półkuli północnej Czerwonej Planety, 120 m pod dawną powierzchnią oceanu.

Dopiero co Międzynarodowa Unia Astronomiczna nazwała ten krater „kraterem Pohla” – od nazwiska amerykańskiego pisarza science fiction Frederika Pohla, który w książce „Człowiek plus” pokazywał, jak kosmicznie mogłyby wyglądać przygotowania do wysłania załogowej misji na Marsa.

Analizując dane dotyczące warstw osadów rozchodzących się w okolicy krateru Pohla, badacze doszli do wniosku, że planetoida, która go wybiła, spowodowała rozejście się w pradawnym marsjańskim oceanie olbrzymiego tsunami.

Po dotarciu na brzeg odległy o 1,5 tys. km od epicentrum uderzenia fala morska mogła mieć nawet 250 m wysokość.

Jak widać na powyższej ilustracji, mogła więc rozbić się o ujście potężnego Valles Marineris – jednego z najdłuższych kanionów w Układzie Słonecznym.

Według symulacji przeprowadzonej przez autorów publikacji planetoida, która 3,4 mld lat temu uderzyła w Marsa, miała od trzech do dziewięciu kilometrów średnicy (była więc mniejsza od tej, która na Ziemi wybiła dinozaury). Niepewność co do jej rozmiarów wynika stąd, że nie wiadomo, w jaki rodzaj gruntu trafiła i jaki w związku z tym napotkała opór.

Również dlatego badacze szacują energię wyzwoloną podczas impaktu na porównywalną z tą wyzwoloną podczas eksplozji od 0,5 mln do 13 mln megaton trotylu (TNT). Dla porównania: eksplozja ame-

rykańskiej bomby atomowej zrzuconej w 1945 r. na Hiroszimę wyzwoliła energię 15 kiloton TNT, a więc nawet miliard razy mniejszą. A eksplozja car-bomby, największej bomby wodorowej zdetonowanej na powierzchni Ziemi (przez ZSRR w 1961 r.), choć wyzwoliła energię aż 50 megaton trotylu, to i tak była nawet kilkaset tysięcy razy słabsza.

Z kolei energia wyzwolona 66 mln lat temu przez planetoidę, która uderzyła w Ziemię, wybiła dinozaury i zostawiła po sobie krater Chicxulub, sięgnęła prawdopodobnie aż 100 mln megaton TNT.

Fakt, że do obu katastrof naturalnych doszło tak dawno, nie powinien napawać nas spokojem.

Układ Słoneczny jest pełen niebezpiecznego gruzu, który co jakiś czas zderza się z planetami. Planetoid o średnicy przekraczającej kilometr, których upadek spowodowałby globalną zagładę, krąży w naszym systemie około tysiąca. W Ziemię uderzają one raz na 1-300 mln lat. Liczący blisko dwa miliony lat rodzaj *Homo* wyewoluował więc w szczególnie niebezpiecznym okresie względnie spokoju.

Według szacunków naukowców w Układzie Słonecznym orbituje także 40-50 mln mniejszych planetoid. Nawet upadek któregoś z nich – o energii zbliżonej do tej wyzwolonej przez bombę atomową zrzuconą na Hiroszimę – mógłby być groźny.

Na szczęście przygotowując się na zagrożenie mogące nadejść spoza Ziemi, NASA czy Europejska Agencja Kosmiczna nie tylko namierzają planetoidy w naszym Układzie, ale też próbują wymyślić, jak sobie z nimi poradzić. Dopiero co wysłana przez NASA misja DART uderzyła w jedną z planetoid, czym nieco zmieniła jej orbitę. Media okrzyknęły ten sukces „zemstą za dinozaury”.

Lepszej obrony planetarnej na razie nie mamy. ●

W jednym z ostatnich wydań pisma „Scientific Reports” naukowcy z kilku krajów identyfikują na powierzchni Czerwonej Planety mający 110 km średnicy krater uderzeniowy

Gdy brakuje promieni słonecznych

Witamina D poprawia funkcjonowanie mózgu?

Od listopada do kwietnia rzadko mamy okazję wystawić ciało na słońce, a badania wskazują, że brak kontaktu z promieniami słonecznymi nie służy zdrowiu. Naukowcy próbują sprawdzić, jak na niedobory witaminy D reagują nasze mózgi.

Paulina Mozolewska

Statystyki wskazują, że do 2050 r. liczba osób cierpiących na demencję przekroczy 150 milionów. Dla porównania: w 2019 r. demencję miało ok. 57 milionów osób. W związku z tym pilnie potrzebujemy strategii, która zmniejszy ryzyko wystąpienia demencji w starzejącym się społeczeństwie. Na to ryzyko może wpływać wiele czynników, które możemy podzielić na dwie kategorie:

- niezależne od nas (np. geny),
- na które mamy wpływ (np. styl życia).

Powinniśmy pamiętać, że zażywanie zbyt dużych dawek witamin może być niebezpieczne, a przedawkowanie witaminy D może się skończyć w szpitalu

Dotychczasowe badania już wskazały, że wśród czynników, na które mamy wpływ, są:

- odpowiednia dieta, zawierająca m.in. wystarczającą ilość przeciwutleniaczy oraz kwasów omega-3,
- aktywność fizyczna,
- utrzymywanie dobrych relacji społecznych.

Ale na tym lista się zapewne nie kończy.

WITAMINA D W MÓZGU

Potencjalne znaczenie dla rozwoju demencji może mieć m.in. witamina D. Nazywana często „słoneczną witaminą” jest tak naprawdę hormonem, który powstaje głównie z syntezy zachodzącej w skórze i wpływa na niemal wszystkie aspekty funkcjonowania naszego organizmu, w tym również na rozwój i działanie układu nerwowego.

Wciąż jednak nie ma zgody, czy niski poziom witaminy D jest związany z większym ryzykiem pogorszenia funkcji poznawczych i demencji.

W nowej pracy naukowej, która ukazała się na łamach czasopisma „Alzheimer’s & Dementia”,



• Zimowe miesiące nie służą naszemu zdrowiu
FOT. MICHAŁ ŁEPECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

zespół amerykańskich naukowców zbadał poziom witaminy D bezpośrednio w mózgach osób z deficytami poznawczymi. Naukowcy pobrali próbki tkanki mózgowej od 209 uczestników Rush Memory and Aging Project, badania choroby Alzheimera, które rozpoczęło się w 1997 r. Za życia u uczestników badania oceniano funkcje poznawcze oraz ich upośledzenie postępujące z wiekiem, a następnie pośmiertnie badano ich mózgi. Wyniki potwierdziły, że w mózgach znajdowała się witamina D, a jej wyższy poziom korelował z lepszymi funkcjami poznawczymi pod koniec życia. Jednak analiza tkanek mózgowych nie wykazała żadnej zależności pomiędzy poziomem witaminy D a wskaźnikami mogącymi sugerować chorobę Alzheimera, najczęstszą przyczynę demencji. Wciąż więc nie jest jasne, w jaki sposób witamina D może wpływać na funkcjonowanie mózgu. – Nasza praca podkreśla potrzebę badania, w jaki sposób żywność i składniki odżywcze tworzą odporność i mogą chronić starzejący się mózg przed chorobami takimi jak choroba Alzheimera – komentuje szefowa zespołu badawczego prof. Sarah Booth z Tufts University.

SUPLEMENTACJA WITAMINY D

Według artykułu „Rekomendacje. Zasady suplementacji i leczenia witaminą D – nowelizacja 2018” opublikowanego przez 27 uznanych lekarzy i naukowców: „Niedobór witaminy D jest ważnym i powszechnym problemem zdrowotnym w Polsce”. Z tego powodu lekarze zalecają Polakom suplementację witaminy w dawce od 800 do 2000 IU dziennie w zależności od masy ciała i stosowanej diety. Powinniśmy jednak pamiętać, że zażywanie zbyt dużych dawek witamin może być niebezpieczne, a przedawkowanie witaminy D może się skończyć w szpitalu. ●

Już dziś zamów kartę z rocznym dostępem do **wyborcza.pl**

Kalendarz przyrodniczy
ADAMA WAJRAKA
dostaniesz w prezencie

Wejdź na **wyborcza.pl/karta**



199 zł
~~432 zł~~



Świat pokochał Maroko

Czy w półfinałowym meczu Francji, największego faworyta, z rewelacją mistrzostw w Katarze możliwy jest każdy wynik?

Dariusz Wołowski

Tuż po zwycięstwie w ćwierćfinale nad Portugalią 1:0 tysiące Marokańczyków wyległy na Pola Elizejskie. Najpierw były to spokojne rodziny, ale potem armia agresywnych wyrostków zaczęła niszczyć co popadło. Policja musiała użyć gazu łzawiącego i granatów hukowych. Rozróbę wywołano także w Amsterdamie i Brukseli, a nawet w Utrechcie. Ulice marokańskich miast zapelnili tłum w ekstazie.

Bohater narodowy Maroka

Przez Paryż przemaszerowało 20 tys. ludzi, 36 z nich aresztowano. Na czas mundialu w Katarze paryska policja została wzmocniona o 1,2 tys. funkcjonariuszy.

Skoro mecz z Portugalią wywołał tyle zamętu, to pojedynek z Francją o finał jest starciem najwyższego ryzyka. We Francji mieszka 1,3 mln ludzi pochodzenia marokańskiego.

Najważniejsze powinno być jednak to, co się wydarzy na boisku stadionu Al Bayt w Al-Chaur, zbudowanego kosztem 770 mln euro. W ciemno można postawić, że Marokańczycy będą chcieli oddać piłkę Francuzom i skontrować. Trener Hoalid Regragui, dziś już bohater narodowy Maroka, kpi sobie z wszelkich statystyk. W żadnym z pięciu meczów mundialu w Katarze jego zespół nie miał większego posiadania piłki od rywala, w każdym celność podań Marokańczyków była niższa. Z Hiszpanią w 1/8 finału nawet o 20 procent.

I co z tego? Ma Regragui kilku piłkarzy z solidnych europejskich klubów. 14 z 26 kadrówiczków odbierało futbolowe wykształcenie za granicą. Katem Portugalii był Youssef En-Nesyri. Wyliczono, że napastnik Sevilli wzbił się na imponującą wysokość 287 cm, by zdobyć zwycięskiego gola głową. Przeskoczył bramkarza Diogo Costę. W lidze hiszpańskiej nie zdobył bramki w tym sezonie. Trafił dwa razy w Lidze Mistrzów, ale klub odpadł w fazie grupowej. W Katarze też ma dwie bramki, każde z pięciu spotkań Maroka rozpoczął w podstawowym składzie.

To samo Hakim Ziyech. W Maroku jest gwiazdą, w Katarze zagrał 458 minut. W Chelsea w Premier League – zaledwie 148 minut, także w pięciu spotkaniach. Będzie szukał nowego pracodawcy. Mundial w Katarze mu to ułatwi.

Sercem zespołu jest Sofyan Amrabat – defensywny pomocnik Fiorentiny. On ma pewne miejsce w klubie. Gra obronna jest dumą Maroka. W pięciu meczach w Katarze nikt z rywali nie pokonał bramkarza Sevilli Bono. Jedyne goła Maroko straciło po strzale samobójczym, w starciu z Kanadą, prowadząc 2:0.



• **Radość Marokańczyków po pokonaniu w ćwierćfinale reprezentacji Portugalii, Al Thumama Stadium w Dausze** FOT. MARTIN MEISSNER / AP

Francja krucha w tyłach

Za to Francuzi grali w tyłach wyjątkowo nieuważnie. Z Australią, Danią, Tunezją, Polską i Anglią zawsze tracili bramkę. Jeśli dziś się to powtórzy, Maroko może sprawić największą sensację w historii mundiali. Didier Deschamps też nie zmusza swoich piłkarzy do prowadzenia gry, ale w walce o finał Francuzi mogą być na to skazani. W meczu zdecydowanym faworytem są obrońcy tytułu, w karnych więcej szans mieliby Marokańczycy. W starciu z Hiszpanią strzelali bardzo dobrze z 11 metrów (tylko jedno pudło Banouna).

Wielkie wrażenie zrobił wykonany podcinak decydujący karny. Achraf Hakimi oszukał hiszpańskiego bramkarza Unai Simóna. Urodzony w Madrycie boczny obrońca zaczy-

nał w klubiku na obrzeżach stołecznej dzielnicy Getafe (Colonia Ofgevi). W 2006 roku trafił do sekcji juniorskich Realu Madryt. 11 lat później zadebiutował w Primera División. Przegrywał rywalizację z Danim Carvajalem, więc wypożyczono go do Borussia Dortmund. W niej został gwiazdą Bundesligi. Inter Mediolan wykupił go za 40 mln euro, a po roku PSG odkupiło go za 70 mln.

Hakimi nigdy nie rozważał gry dla Hiszpanii. Oboje rodzice się Marokańczykami. Do Realu ma jednak wielki żal za to, że nie dostał w nim szansy. Karierę i tak robi wielką. Dziś zmierzy się z samym Kylianem Mbappé. Są kolegami z drużyny, bardzo bliskimi. – Jeśli trafimy na Maroko, będę musiał go zabić. Jest przyjacielem, ale futbol ma swoje reguły. Muszę być bezwzględny – mówił Mbappé, zanim było pewne, że Maroko pokona Hiszpanię i Portugalie, a Francja Polskę i Anglię. Hakimi odpowiedział: „Zatrzymam cię”. Obaj się wtedy śmiali. W środę stawką ich pojedynku jest finał mundialu.

Trener Maroka urodził się we Francji. Piął się od piątej ligi do Ligue 1. Występował też w hiszpańskim Racingu Santander. W Grenoble spotkał się na chwilę z napastnikiem Olivierem Giroud – dziś najlepszym strzelcem w historii reprezentacji Francji. Wywalczył z zespołem awans do najwyższej klasy rozgrywek we Francji, Giroud nie dostał wtedy szansy. Został oddany do słabszego klubu.

Rocky Balboa piłki

Na koniec kariery Regragui grał w lidze marokańskiej, a potem zaczął tam pracę trene-

ra. Jako asystent w kadrze, jako szkoleniowiec FUS Rabat, wreszcie w katarskim Al-Duhail. W sierpniu federacja Maroka podpisała z nim kontrakt na cztery lata.

Francuski futbol zna doskonale. W ligach tego kraju grał dłużej niż Deschamps, który w 1994 roku wyjechał do Juventusu, a jako trener prowadził cztery lata Monaco i trzy Marsylię. Regragui jako szkoleniowiec nie dostał szansy pracy w Europie. Wyobraża sobie jednak, że w Katarze wszyscy kibicują jego drużynie. Bo jest jak Rocky Balboa. – Kiedy oglądałeś Rocky'ego w ringu, chciałeś go wspierać. Tak samo jest z nami. Świat jest z Marokiem. Wszyscy nas kochają, bo pokazaliśmy, że nawet jeśli nie masz wystarczająco dużych pieniędzy i brakuje ci talentu, to wciąż możesz odnieść sukces – mówi.

Z tym talentem bywa różnie. Tylko Leo Messi drybluje w Ligue 1 częściej niż Azzedine Ounahi. Noussair Mazraoui jest piłkarzem Bayernu. Trochę gwiazd Maroko jednak ma.

Znacznie więcej ma ich jednak Deschamps. Francja, mimo plag urazów (Benzema, Pogba, Kante), jest największym gwiazdodziorem w reprezentacyjnej piłce. Kingsley Coman mówi, że drużyna przywykła, iż nie kibicuje jej nikt poza rodakami. Deschamps zdobył tytuł mistrza świata jako piłkarz i trener. Teraz może go obronić jako selekcjoner. Udało się to tylko Włochowi Vittorio Pozzo przed II wojną światową. ●

• **O wczorajszym półfinale Argentyna – Chorwacja czytaj na Wyborcza.pl**

Katar 2022

Półfinały



• **Nie bojkotujemy mundialu w Katarze. Opisujemy go dla was na**

wyborcza.pl

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmagają się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedostłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34164580

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

